Redakcja, Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem t. j. 1-a strona 45 gr. za m/m w m/m 1 łam. strona 5 łam, w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68000

Rok VII, № 310 — Łódź, czwartek 12 XI. 1931 r.

Japonja nie ustępuje.



Yoszizawa, japoński ambasador w Paryżu wraz z małżonką po wizycie u francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Na zarzuty Brianda, że Japonja nie wykonuje zaleceń Ligi Narodów, Yoszizawa zasłonił się znowu brakiem instrukcyj od swego rządu.

Japończycy maszerują na Cziczikar.
Gwałtowne walki w Mandżurji.

Pekin, 12 listopada (Od wł. kor.) — Wczoraj w Mandżurji toczyły się dalej gwałtowne bitwy. Położenie jest bardzo groźne w grę bowiem wchodzą

coraz większe siły

z obu stron, przyczem w całym niemal kraju, toczą się drobniejsze potyczki z nieregularnemi oddziałami chińskiemi. Wojska japońskie

odbudowały most na rzece Noni

i obecnie maszerują już na Cziczikar. Chińska izba handlowa zwróciła się z prośbą do przedstawicieli dyplomatycznych państw europejskich w Tien-Tsinie by oddziały wojsk służące do obrony koncesyj, europejskich zostały użyte celem

opanowania sytuacji.

Wojska europejskie nie wydalają się jednak poza obręb swoich koncesyj, natomiast wojska japońskie biorą udział w walce.

Wybuch bomby
pod gmachem więzienia w Częstochowie

Częstochowa 12.11 (Od wł kor.) — Wczoraj o godz. 5-ej po południu gmach nowego więzienia na przedmieściu w Zawodziu został

zaatakowany z dwóch stron

jednocześnie.

Kilkunastu mężczyzn podbiegło do więzienia i obrzuciło je gradem kamieni

Jednocześnie **rozległ się huk** i brzęk szyb

Kiedy przerażeni mieszkańcy pobliskich domów wybiegli na ulicę

nie było już nikogo.

Istnieje przypuszczenie, że ową bombę, zresztą nieudolnie skonstruowaną rzucili komuniści w celach demonstracyjnych

---

Kto ma rację: Polska, czy Gdańsk?
Przebieg rozprawy w Hadze.

Haga, 12 listopada (Od wł. kor.) — Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowy trybunał sprawiedliwości wysłuchał wywodów w sprawie zakazu zawijania wojennych okrętów polskich

do portu w Gdańsku.

Profesor de Wisscher poddał szczegółowej analizie postanowienia traktatu wersalskiego konferencji ambasadorów, konwencji paryskiej oraz rezolucji rady Ligi Narodów z których wynika iż Polska ma swobodny **dostep do morza.**

Rezolucja rady Ligi Narodów z dnia 22 czerwca 1921 r. przyznała Polsce prawo do „porte attache" w porcie gdańskim. Repliki odbędą się dzisiaj i jutro.

Ciekawe procesy sądowe w Bielsku.
Skutki dewaluacji funta angielskiego.

Bielsko 12.11 (Od wł. kor.) W tutejszych kołach przemysłowych z zainteresowaniem oczekują kilku większych procesów sądowych wynikłych na tle spadku funta angielskiego. Mianowicie: angielscy, francuscy i belgijscy dostawcy wełny usiłowali wymusić na tutejszych przemysłowcach regulowanie rachunków według funta angielskiego

w złocie

czemu fabrykanci stanowczo się opierają. Wychodzą oni ze słusznego zresztą założenia, że około 30 procentowa strata na kursie powinna dotykać

obie strony.

Zainteresowanie jest tem większe, że sądy niemieckie w identycznej sprawie stanęły po stronie producentów.

Ustawa emerytalna nie będzie zmieniona.
Oświadczenie ministra Jana Piłsudskiego.

Warszawa 12.11. (Od wł. kor.) Minister skarbu Jan Piłsudski przyjął delegację naczelnego komitetu pracowników

państwowych i kolejowych

Delegacja zapytała ministra czy prawdziwe są pogłoski krążące uporczywie wśród pracowników państwowych

o projekcie pogorszenia

ustawy emerytalnej. W odpowiedzi minister Piłsudski oświadczył, że niema najmniejszego powodu

do obaw.

Otwarcie nowego parlamentu angielskiego.



Przyjazd króla i królowej angielskiej do gmachu parlamentu na otwarcie pierwszego posiedzenia nowej Izby Gmin.

Wstrząsające szczegóły zajść wileńskich.
WŁADZE OPANOWAŁY SYTUACJĘ.
Demonstracja bojówek żydowskich przeciwko Świętu Niepodległości.

Wilno, 12 listopada. Po mieście krążą gęste patrole policji z nasadzonemi na karabiny bagnetami. Posterunki policyjne są wzmocnione — istnieje bowiem obawa ewentualnych ekscesów

z okazji pogrzebu

zabitego w czasie zajść studenta ś. p. Stanisława Wacławskiego.

U p. wojewody wileńskiego odbyła się konferencja prasowa z udziałem prokuratora sądu okręgowego, wicewojewody i starosty grodzkiego.

Na konferencji ustalono,

iż student ś. p. Stanisław Wacławski z pierwszego roku prawa zginął w tragicznych okolicznościach. Gdy rannionego w głowę podniesiono z bruku i ulokowano w taksówce, na rogu ulicy Zawalnej i Wielkiej Pohulanki, bojówkarze żydowscy, najprawdopodobniej komunistyczni, rzucili się na rannionego i ukamienowali go. Ś. p. Wacławskiego uderzono w tył czaszki odłamkiem cegły tak silnie, że

mu czaszka pękła.

Ranniony został również student, który osłaniał ś. p. Wacławskiego. (Był to student Sobolewski, o którym część prasy doniosła wczoraj, iż został zabity. Bojówkarze komunistyczni poczęli bowiem w pewnym momencie strzelać do dorożki. Na szczęście jednak strzały chybiły. Wiozący rannego stud. Sobolewski ocalał.

W dalszym ciągu na konferencji ustalono, iż w lokalu Tow. Wzajemnej Pomocy młodzieży żydowskiej przy ul. Ludwisarskiej zorganizowaną była bojówka, złożona z elementów nie mających

nic wspólnego z uniwersytetem.

Albowiem już od rana w kierunku budynku uniwersyteckiego podążały z dzielnic żydowskich bojówki złożone z szumowin miejskich i elementów litwacko-komunistycznych.

Stan zdrowia przewiezionego do szpitala studenta żyda, Abela Szymanowicza

poprawił się

i obecnie nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo.

Oprócz rannych ofiar zajść w Wilnie, w tamtejszym szpitalu św. Jakóba znajduje się około 20 rannych studentów, których po opatrzeniu przez pogotowie, musiano tam przewieźć.

W związku z zamordowaniem ś. p. Wacławskiego, Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej, ogłosiła ostrzeżenie pod adresem młodzieży i ludności żydowskiej przed fatalnemi następstwami, jakie mogą wyniknąć w wypadku, jeżeli podobne zajścia się powtórzą. Na znak żałoby odwołano wszystkie imprezy akademickie na czas nieograniczony. Na gmachu uniwersytetu

wywieszono żałobną chorągiew.

W mensie akademickiej przerwano muzykę w czasie obiadu.

Młodzież akademicka przywdziała żałobę. Sztandary korporacyj akademickich, które brały udział w pochodzie z okazji święta niepodległości spowite były krepą.

Wilno, 12 listopada. Po uroczystościach w związku z rocznicą niepodległości, panował w mieście spokój. Garnizon policyjny miasta został znacznie zwiększony przez przybyłe z prowincji posiłki. W ciągu całego dnia patrolowały ulice miasta oddziały policji konnej, pieszej i na samochodach. Naogół dzień minął spokojnie.

Uroczyste nabożeństwo w głównej synagodze, które miało się odbyć z okazji odzyskania niepodległości o godz. 11-tej

nie odbyło się

z powodu niedopuszczenia przez bojówki żydowskie idących na nabożeństwo żydów. Przed synagogą zgromadziło się wielu agitatorów, którzy idącym zastępowali drogę i zmuszali do powrotu do domu.

WYSTEPY METÓW.

Wilno, 12 listopada. Ludność żydowska cofnęła się do swoich dzielnic. Był[...] chodniów chrześcijan. Wykaz rannyc[...] wypadki pobicia napotkanych tam pr[...] nie jest pełny — albowiem wiele [...] nie zgłaszało się wcale do pogotow[...] Policja aresztowała onegdaj wiecz[...] około 50 sprawców demolowania [...]pów. Jak się okazuje, zdemolowa[...] stały

sklepy chrześcijańskie i żydow[...]

na ulicach Mickiewicza, Zawaln[...]kiej, Wileńskiej, Kalwaryjskie[...]

ANTYRZĄDOWE PRZEM[...] DZIENNIKARZA[...]

Wilno, 12 listopada. Na [...] p. wojewody wileńskiego w [...]rajszym m. in. zabrał głos pre[...]katu dziennikarzy żydowskich [...]reich.

Przemówienie jego było utrzymane

w tonie niesłychanie aroganckim.

Dr Weinreich pozwolił sobie na użycie zwrotu, że rozruchy uliczne są tylko tam gdzie tego chce dany rząd, co było wyraźnem wyzwaniem pod adresem obecnego przedstawiciela władz.

Po zebraniu dr. Weinreich wyszedł na ulicę trafił w wir walki, w czasie której został ciężko zraniony kamieniem w oko. W dniu wczorajszym odbyła się operacja. Dr. Weinreichowi **oko wyjęto.** Stan jego zdrowia poza tem nie budzi obaw.

Wznowić wykłady czy ogłosić nowe zapisy?
Dzisiejsze zebranie rektorów w stolicy.

Warszawa 12.11. Według meldunków otrzymanych przez władze bezpieczeństwa dzień wczorajszy minął we wszystkich miastach uniwersyteckich

spokojnie.

Demonstracyj akademickich nie było Mimo ożywionej agitacji na terenie akademickim w Warszawie wszelkie usiłowania wszczęcia niepokojów spaliły na panewce.

Rozszerzyły się one natomiast

na Szkołę Sztuk Pięknych

Zdobnictwa oraz na Szkołę Nauk Politycznych która w dniu wczorajszym została zamknięta. Władze bezpieczeństwa wydały policji rozkaz niedopuszczenia

do wystąpień ulicznych

i tłumienia wszelkich ekscesów jaknajbezwzględniejszemi środkami. W ciągu dnia dzisiejszego odbędzie się zebranie rektorów wszystkich wyższych uczelni warszawskich. Na zebraniu tem

zapadnie decyzja

czy wykłady mają być wznowione, czy też uczelnie będą zamknięte i ogłoszone nowe zapisy.

Cypr idzie śladami Gandhiego



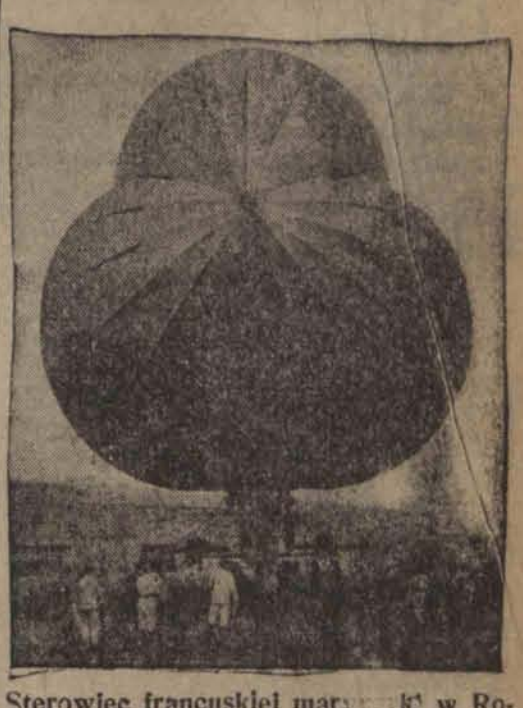


Walka o wyzwolenie z pod władzy Anglji na Cyprze przybrała niespodziewany obrót. Mieszkańcy wyspy przystąpili za przykładem Hindusów do wydobywania soli z wody morskiej, aby w ten sposób zademonstrować przeciwko angielskiemu monopolowi solnemu. Po lewej stronie: Patrjarcha cypryjski Cyryl III, który wezwał ludność do spokoju, jednak popiera hasło biernego oporu przeciw władztwu Wielkiej Brytanii, Po lewej stronie: Wydobywanie soli z morskiej wody na Cyprze.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88, w płaceniu 8.86; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 34.00, w płaceniu 33.50; rubel złoty w żądaniu 5.15, w płaceniu 5.00; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.00.

Katastrofa sterowca.



Sterowiec francuskiej mary[...] w Rochefort został przez burzę zupełnie zniszczony.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.
Pierwsze zeznania świadków obrony.
Rozprawa przy pustej sali.

WARSZAWA, 12 XI. W dniu wczorajszym rozprawa rozpoczęła się niemal przy zupełnie pustej sali.

Pierwszy zeznaje świadek Boczara, radca wojewódzki w Kielcach, obecnie w stanie spoczynku. Świadek opowiada, że w styczniu 1929 roku były poseł P.P.S. Kwapiński występował w Olkuszu bardzo agresywnie przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu,

zapowiadając rewolucję.

Wyjaśnił on, że oprócz legalnego rządu w Polsce a mianowicie rządu premjera Bartla jest jeszcze jeden drugi rząd, t. zn. rząd pułkowników z pułkownikiem Sławkiem na czele. Ten rząd dąży do utworzenia dyktatury. Mówca nawoływał aby za wszelką cenę przeciwstawić się dyktaturze. Świadek wspomina i o innych posłach PPS. prowadzących agitację a także wymienia Dobrocha ze stronnictwa chłopskiego, który na kilku wiecach wyraził się o Marszałku Piłsudskim, że zdradził on lud i chłopa i dąży do złamania konstytucji.

Z kolei przy pulpicie świadków staje wywiadowca policji Olszewski, który opowiada o reorganizacji milicji P. P. S. na terenie Zawodzia. Twierdzi on, że w początku roku 1930 przyjechał tam Dubois, który odbywał z milicją ćwiczenia, wprowadzając ją do lasu, gdzie wytyczano ulice, aby w ten sposób pozorować walki uliczne. Dubois w swem przemówieniu podkreślał, że jest to pokazanie sił milicji, że należy w ten sposób badać swe własne siły, bo trzeba je będzie użyć do walki z rządem i dyktaturą.

Przew.: — Czy ćwiczenia milicji były tajne?

Świadek: — Milicjanci wychodzili o świcie.

Adw. Berenson: Pan mówił o ćwiczeniach krótką bronią, o markowaniu ulic w lesie? Czy pan to widział?

Św.: Wiem to od naocznych świadków.

Adw.: A dlaczego nie mówił pan o tem sędziemu śledczemu?

Świadek jąka się i mówi parę słów bez związku.

Pos. Dubois: Czy ja byłem na ćwiczeniach w Zawierciu w miesiącu marcu?

Św.: Tak.

Dubois: Otóż nie byłem wcale. A o której rano zaczęły się manewry?

Św.: O piątej lub szóstej.

Dubois: A pociąg z Warszawy przyjeżdża o siódmej.

Św.: — Zdaje się.

Prok. Rauze: Pan został wyrzucony za drzwi na wystawie TUR-u, czy poszedł tam ... z polecenia władz?

...w.: Tak. Grożono mi tam połamaniem ...

...w. Berenson: Ale panu kości nie połamali. ... Okazuje się, że nie połamali.

...d sądem staje zkolei p. Marjan Kozie... ówczesny komendant policji w Zagłę...owskiem, a obecnie podinspektor i ko... wojewódzki we Lwowie.

... manewrach milicja P. P. S. ...on, że wśród ludności było duże ... na skutek agitacji prowadzonej ...Tur. Wciąż mówiono o zbliżającej ... W końcu otrzymał świadek meldu...że ma się odbyć zlot — Turu.

...k opowiada o swej rozmowie z posłem Dubois, który był bardzo niegrzeczny, odzywał się opryskliwie, że policja nie może mu pozwolić na urządzenie manewrów, a kiedy świadek zwrócił mu uwagę na to, że jest zezwolenie na urządzenie zlotu w Ząbkowicach, a nie w lesie pod Łośniem, Dubois oświadczył, że przecież przez las pod Łośniem można się dostać do Ząbkowic. Na to świadek odpowiedział ironicznie, że można tamtędy dostać się i przez Warszawę. Na to woła Mastek:

— A myśmy się przez Warszawę

dostali do Brześcia.

Przewodniczący znów przywołuje Mastka do porządku.

Komisarz Kozielewski zeznaje dalej:

Mieliśmy konkretne wiadomości o zamiarach milicji Turu i postanowiliśmy ją rozproszyć, oraz..

Dubois: — I jednemu z naszych ludzi złamano rękę.

Przewodniczący, który nie usłyszał, kto odezwał się z ławy oskarżonych zwraca się do Kiernika:

— Panie Kiernik, przywołuję

pana do porządku.

Kiernik zdumiony wstaje i ze zdziwieniem spogląda na przewodniczącego. Jest tak zakłopotany jak uczeń gimnazjalny strofowany przez nauczyciela.

Poseł Dubois ratuje z opresji swego kolegę z ławy oskarżonych:

— Panie przewodniczący, to ja się odezwałem.

— Przew.: — Proszę nie robić ciągłych dowcipów.

Dubois: — To nie dowcip.

W dalszym ciągu św. mówi wciąż jeszcze bardzo wiele o organizacji Turu, ale część jego zeznań jest sprzeczna, z tem, co mówił w śledztwie co wywołuje cały szereg uwag ze strony obrony.

Wreszcie z ławy obrończej pada sensacyjne pytanie adw. Barcikowskiego:

— Czy pan należał do PPS?

— Proszę mnie uwolnić od odpowiedzi na to pytanie?

Nagle komisarz Kozielewski robiąc niedbały ruch ręką powiada:

— No, byłem w PPS...

Adw. Rudziński: — Brał pan udział w pochodach 1 maja?

— Nie, poprostu nie miałem czasu.

W pewnym momencie zapytują świadka z ławy obrończej o stanowisko niejakiego Kocha w partji socjalistycznej.

Świadek zaczyna: — Towarzysz Koch...

Wywołuje to śmiech na ławie oskarżonych. Świadek natychmiast poprawia się i mówi: — Pan Koch...

Adw. Honigwill: — Co robić,

stare przyzwyczajenie.

Na tem kończy się zeznanie świadka Kozielewskiego.

Świadkowie Marczak, Rosołowski, Nowakowski i Borkowski nic ciekawego nie wnoszą.

Ostatni trzej świadkowie to raczej świadkowie obrony, chociaż wezwani zostali przez prokuratora. Wszyscy są członkami milicji PPS. Nazywają się: Perczyński, Lesiak i Drożdżyk. Lesiak to jest ten, który w swoim czasie usiłował dostać się do Sejmu, okazując

bilet marsz. Daszyńskiego.

Przew.: Po co świadek chciał wejść do Sejmu.

Św: Chciałem zobaczyć, jak to wygląda. Pos. Dubois dał mi kartkę marsz. Daszyńskiego, żeby mnie wpuścili. Czasem chodziliśmy pod Sejm, żeby w razie czego bronić naszych posłów potem, co premjer Sławek mówił o łamaniu kości.

Św. Drożdżyk opowiada o prowokacyjnej działalności wywiadowcy Tuli, który podczas wiecu na stokach cytadeli wzywał do walki z policją

Dziś o 10 rano dalszy ciąg obrad sądu. Jutro wyczerpana będzie lista świadków oskarżenia, a w sobotę ropoczną się zeznania świadków obrony, których jest przeszło 200. W pierwszym rzędzie przesłuchani będą marszałkowie: Daszyński i Trąmpczyński.

Nieudana masówka komunistyczna.
13 osób aresztowano.

Kalisz 12 listopada W dniu wczorajszym o godzinie 7 wieczór komuniści kaliscy zorganizowali przy zbiegu ulicy Nowej i Ciasnej masówkę. W czasie demonstracji zaczęto wznosić

okrzyki antypaństwowe.

Ukryty wpobliżu masówki oddział policji rozproszył demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Podczas rozpraszania policja aresztowała 13 osób. które osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni komuniści poszukiwani oddawna przez władze sądowe. Przy aresztowanych znaleziono moc obciążających dowodów w postaci broszur i t.p. druków komunistycznych.

Złowieszczy kwadrat na ścianie.
Wyliczony strzał zbrodniarza.

Z Krasnegostawu donoszą:

Mieszkaniec wsi Żórawie, pow. Krasnystawskiego, 21-letni Michał Snopek kochał się w młodej, 16-letniej dziewczynie Anieli Błaszczyk, pasierbicy

bogatego gospodarza

z tejże wsi — Stefana Brodaczewskiego. ...wi nie bardzo uśmiechały się nazbyt na...

Zarówno dziewczynie, jak i ojczymowi trętne zaloty młodego chłopaka, który zresztą miał we wsi jaknajgorszą opinję. To też wszelkie nagabywania Snopka, zbywano milczeniem, lub conajwyżej — obietnicami.

Chłopak, początkowo rozkochany w ładnej dziewczynie do szaleństwa, powoli przeszedł w stan prawie nienawiści która kiełkując coraz bardziej w jego umyśle, przybrała wreszcie zgoła niespodziewane formy, bowiem Snopek postanowił —

zamordować ukochaną.

Do planu swego zabrał się z niesłychaną perfidją, a zarazem przezornością Zwiedział się dokładnie, w którem miejscu izby stoi łóżko, na którem sypia Błaszczykówna. Okazało się jednak że nie sypia sama, a z 6-letnią córką Brodaczewskiego. Zbrodniarza wcale to nie zraziło Na ścianie, poza którą stało łóżko wyrysował sobie kwadrat, oczywiście na wysokości piersi śpiącej dziewczyny i zmierzywszy weń z karabinu — wystrzelił.

Kula z łatwością przebiła deski chaty i zgodnie z wyliczeniem zbrodniarza ugodziła w cel pogrążona we śnie dziewczynę, która mimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala, zmarła

w okrutnych męczarniach,

nie odzyskawszy przytomności.

Zbrodniarz korzystając z nocnych ciemności i zamieszania, wywołanego morderstwem zbiegł, a udało go się schwytać dopiero po nader mozolnem dochodzeniu.

Stanie jutro przed sądem doraźnym.

Kto zostanie prezesem Zw. Przem. Włókienniczego?

Łódź dnia 12 listopada. Dziś w godzinach popołudniowych miało się rozpocząć ogólne zebranie członków Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem w sprawie wyboru nowych władz zarządu i zmiany statutu, który nie odpowiada dzisiejszym potrzebom organizacyjnym.

Jak nas informują zebranie to rozpocznie się dopiero o godzinie

5-ej po południu.

Według lansowanych pogłosek — znaczna część odłamów związku wysuwa na stanowisko prezesa Związku p. Karola Scheiblera.

Na członków zarządu również wysuwani są młodzi przemysłowcy, którzy po wyborach staną się elementem wpływowym w Związku.

Szajka złodziejska z własnym samochodem.
Rzeźnik herszem włamywaczy.

Z Poznania donoszą:

Od dłuższego czasu Poznań jak i jego okolice żyły pod wrażeniem nieustannych włamań i kradzieży, dokonywanych przez świetnie zorganizowaną i nieuchwytną szajkę złodziejską.

Władze śledcze dokładały wszelkich starań, aby

groźną bandę zlikwidować.

Nie pomogły jednak dokładne obserwacje wszelkich możliwych melin złodziejskich, włamywacze pozostawali nadal nieznani. Jednak energiczne dochodzenia doprowadziły do wykrycia bandy rabusiów i zapakowania ich do kryminału.

Drobiazgowe śledztwo ustaliło bowiem, że przy ul. Górna Wilda w kamienicy nr. 32 znajduje się nieznana dotychczas policji melina złodziei. W czasie rewizji znaleziono znaczną ilość narzędzi złodziejskich, jak łomy, wytrychy, pasówki, oraz bogaty łup, pochodzący z wypraw. W piecu znaleziono popiół po spalonych akcjach i dolarówkach wartości około 25 tysięcy zł., pochodzących z kradzieży dokonanej w drogerji w Jarocinie.

W melinie aresztowano znajdujących się tam braci Stachowiaków Leona i Franciszka, obu robotników bez stałego miejsca zamieszkania, 26-letniego Marka Kolińskiego, z zawodu elektrotechnika i 21-letniego Józefa Kobielę, również elektrotechnika.

Natychmiastowa rewizja w mieszkaniu pasera 28-letniego Franciszka Nowaka, z zawodu książkowego przyniosła po ważne rezultaty. Mianowicie w mieszkaniu Nowaka zastano dalszych członków bandy w osobach: herszta Juljana Goćwińskiego, lat 41, z zawodu rzeźnika, 25-letniego Karola Szubczyńskiego, mechanika i Józefa Jachowskiego, właściciela restauracji, trudniącego się paserstwem W czasie rewizji znaleziono wielką ilość sfałszowanych biletów kolejowych na które jeżdżono na wyprawy do dalszych miejscowości. Do kompletu aresztowano Franciszka Nowaka i jego żonę

Szajka była

świetnie zorganizowana.

W czasie wypraw na prowincję rabusie wyjeżdżali samochodem, prowadzonym przez 31-letniego Piotra Fechnara, pozostającego w zmowie ze złodziejami.

Całą dobraną kompanię odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Dotychczas udowodniono aresztowanym złodziejom winę w 10 wypadkach kradzieży z włamaniem.

Skok bezrobotnego z 3-go piętra.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 listopada. W dniu wczorajszym o godzinie 10 wieczorem w kasie kina „Światowid" przy ulicy Pomorskiej 89 wynikła bójka pomiędzy współwłaścicielami. W wyniku jej zostali pobici 33-letni Józef i 35-letni Franciszek Antczakowie, bracia zamieszkali przy ulicy Stefana 15.

Antczakowie odnieśli okaleczenia głowy od uderzeń żelazem. Bójkę zlikwidowała policja. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Około godziny 7 wieczorem w polu przy ulicy Miljonowej został ugodzony zabłąkaną kulą rewolwerową w prawą nogę 24-letni Tadeusz Wardziński, robotnik zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej nr. 38. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Wardzińskiego do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

* * *

W dniu dzisiejszym około godz. 5 rano w celach samobójczych wyskoczył z okna III piętra na ulicę 61-letni Kazimierz Kaczmarek, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 31.

Desperat na szczęście upadł na drzewo, co w dużym stopniu złagodziło upadek. Kaczmarek odniósł jedynie złamanie nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Kaczmarka do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej Przyczyną rozpaczliwego kroku desperata brak środków do życia.

Remont szpitala św. Józefa.

Łódź, 12 listopada. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Na porządku dziennym znajduje się szereg drobnych spraw a między innymi konserwacja budynków miejskich.

W związku z tem dowiadujemy się, że w pierwszym rzędzie zostanie wyremontowany szpital św. Józefa.

Czarodziejski napój pustyni.

KAWA w NAMIOCIE BEDUINÓW.

Ceremonjalna gościnność synów pustyni.

Jerozolima w listopadzie.

Odwiedziny jakiegokolwiek szczepu Beduinów wymagają zawsze dłuższego przeciągu czasu, gdyż każda wizyta, połączona z omówieniem jakiej sprawy, odbywa się przy kawie. Jakkolwiek arabskie filiżanki są niewiele większe od naparstków picie kawy nie należy do procedur krótkotrwałych ponieważ stanowi dopiero zakończenie bardzo skomplikowanych przygotowań przedwstępnych. Przygotowanie kawy u Beduinów równa się ceremonji przygotowawczej z herbatą w dawnej Japonji.

Gość zajmuje miejsce **na macie naprzeciwko szeika**, podparty niezliczonemi poduszkami, i za uprzejmość przyjęcia odwzajemnia się częstowaniem obecnych papierosami. Po dłuższym czasie zjawia się kilka kobiet, zgarnia nawóz wielbładzi do niewielkiego dołu u wejścia do namiotu, rozpala ogień i znika. Szeik, który zawsze zajmuje miejsce wpobliżu ogniska, z godnością sięga do skórzanego worka i stamtąd wyjmuje **dwie garstki niepalonej kawy**, którą podaje siedzącemu obok niego podszeikowi. Ten zaś poczyna palić kawę na patelni nad ogniem, w którym stoją dwa damasceńskie naczynia z wodą — nawiasem mówiąc nigdy niemyte. W międzyczasie rozmowa toczy się powoli a powietrze napełnia się aromatem palonej kawy.

Wkońcu podszeik, nie zdradzając niczem bólu, wysypuje gorące ziarna kawy na dłoń swoją i podaje je osobnikowi herkulesowej budowy, który zkolei wsypuje kawę do bogato rzeźbionego

drewnianego moździerza

obitego mosiężnemi gwoździami i ubija kawę tłuczkiem — również bogato rzeźbionym przy rytmie specjalnej piosenki. Podczas tego szeik opala na patelni kilka ziaren kardamonu, zwanego po arabsku hel i podaje je do utłuczenia. „Hel" właśnie nadaje kawie Beduinów ów [illegible] nieporównany smak i dodaje się do odwaru kawy według specjalnego, skomplikowanego przepisu.

Po trzykrotnem zagotowaniu się kawy kosztuje ją szeik, chcąc się przekonać, czy jest dobra dla gości. Powtarza to kilkakrotnie, zanim zadecyduje o smaku kawy.

Następuje czas na wypłókanie filiżanek wodą, znajdującą się w specjalnem glinianem naczyniu którego otwór zatkany jest ziołami, nadającemi wodzie przyjemny, odświeżający smak, a potem nalewa się

gościowi pierwszą filiżankę

gorącego, mocnego i gorzkiego napoju, t.j. właściwie ósmą część filiżanki. Przy ściśle określonych ceremonjach, po wielokrotnem dotykaniu piersi i czoła i wzajemnych ukłonach ze strony gościa, ten wyraża swoje podziękowanie słowami: „Oahwa daime" (Oby kawa trwała wiecznie) następnie odstawia się filiżankę, poczem piją przedstawiciele szczepu. Po powtórzeniu dwukrotnem tej ceremonji po raz pierwszy napełnia się filiżanki.

Kawa podana przez Beduinów

jest prawdziwym nektarem

według słów pieśni arabskiej jest obrazem życia — zrazu „gorzka jak wędrówka w pustyni, a potem słodka jak widok oazy ze źródłem"

Byłoby wdzięcznem zadaniem zebrać pieśni i baśni snujące się dookoła kawy — czarodziejskiego napoju pustyni — śpiewane przy ogniskach wieczornych. Ceremonje, związane z przygotowaniem i piciem kawy szczepów arabskich są równie ciekawe jak zwyczaje przy częstowaniu herbatą w Japonji.

Wypija się filiżankę za filiżanką kawy i nie odmawia się jej nigdy, ponieważ byłoby to dotkliwa obraza.

Na zakończenie cytuję jedną z pieśni, śpiewanych przy kawie, najlepiej charakteryzującą duszę Beduinów:

„Jakże cudownie jest w cieniu namiotów. W namiocie życie Beduina staje się łatwe. Pod namiotem znajdują się ludzie jednej rodziny. I jest tu kobieta, którą kocham. Innej widzieć nie pragnę... Widzę lot ptaka... Jakże piękna jest jego pieśń... Niema dobrych ludzi.. I rzadcy są przyjaciele i wierni towarzysze...

Grog.

——x:o:x——

Pacjentka zabita, lekarz ranny.

Zagadkowy wypadek w klinice.

W klinice przy uniwersytecie w Królewcu zdarzył się wypadek, który wywołał w świecie lekarskim i prawniczym wielkie wrażenie i zainteresowanie. Żonę pewnego kupca, chorującą na cierpienia nerwowe, poddano na wniosek lekarza-dentysty prześwietleniu aparatem rentgenowskim. Przy pierwszem zdjęciu wszystko poszło gładko, przy drugiem jednak, jakiego dokonano tuż po pierwszem, nastąpiło porażenie prądem, tak lekarza jak i chorej. Lekarz odniósł tylko

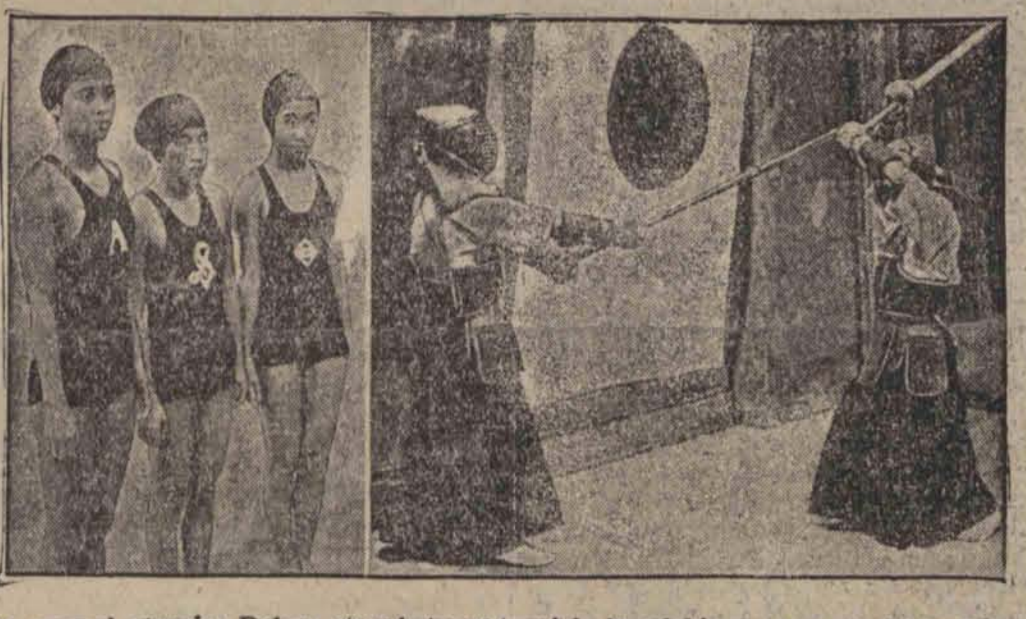
nieznaczne porażenia,

pacjentka zaś poniosła śmierć na miejscu. O wypadku powiadomiono natychmiast władze, które zarządziły ścisłe śledztwo sądowo-lekarskie.

Przyczynę nieszczęśliwego wypadku będzie można ustalić dopiero po ukończeniu śledztwa. Może zachodzić niezręczność lekarza, operującego aparatem rentgenowskim, albo też, co jest prawdopodobniejsze, wadliwa konstrukcja aparatu, lub zerwanie kabla.

W każdym razie powyższy wypadek należy zaliczyć do rzędu wyjątkowych, gdyż w aparatach rentgenowskich są wszystkie części tak doskonale izolowane, iż nawet na wypadek zerwania się jakiegoś przewodu nie grozi ani pacjentowi ani aparatowi najmniejsze niebezpieczeństwo.

Japonja przeszłości i teraźniejszości.



Po prawej stronie: Pokaz starożytnego turnieju japońskiego szermierki na kije. Po lewej stronie: Rekordzistki podczas szkolnych zawodów pływackich w Tokio. Japończycy, którzy niedawno jeszcze znali tylko rycerskie turnieje średniowiecza, w krótkim czasie rozwinęli u siebie sport lekkoatletyczny, osiągając w wielu jego dziedzinach rezultaty rekordowe.

Listy miłosne w szyfrowanym języku.

Trup inżyniera w garażu.

Detektywi Scotland Yardu usiłują od pewnego czasu wyjaśnić tajemniczą zbrodnię.

Przed 10 tygodniami zniknął 50-letni kupiec Robert Siter, przedstawiciel amerykańskiego towarzystwa naftowego, ze swego mieszkania w Southampton. Przed dwoma dniami znaleziono zwłoki Sitera w garażu w którym

ulokował swój automobil.

Co do osoby mordercy i motywów czynu — brak wszelkich poszlak. Policja londyńska wie tylko, że Siter pozostawał w korespondencji ze swoją przyjaciółką, zamieszkałą w Nowym Yorku gdzie spędził wiele lat przed wojną, jaka inżynier. Listy Sitera do jego nowojorskiej przyjaciółki były ułożone w szyfrowanym języku, podobnie jak odpowiedzi kobiety. Listy Amerykanki nie były nigdy podpisane, ponieważ Siter jest żonaty. Osobistość tej kobiety tonie w mroku tajemnicy...

Wizja lokalna w garażu wykazała tylko, że do Sitera strzelano z tyłu, mierząc w głowę. Strzał był śmiertelny. Broni nie znaleziono. Stwierdzono jednak niewątpliwie, że Siter nie popełnił samobójstwa.

Scotland Yard wydelegował najsławniejszych swych detektywów, celem wyjaśnienia tej sensacyjnej i tajemniczej zbrodni.

Wielkie bogactwa w skromnem mieszkanku.

Bandyci pozostawili 10 tysięcy sztuk klejnotów.

Dawno temu, przed 20 laty istniał w Chicago sklep jubilerski Leslie Riderhofa, zamożnego obywatela.

Nagle, niewiadomo z jakiego powodu, Riderhof zamknął sklep, zabrał do swego mieszkania resztę niesprzedanej biżuterji i zaczął wieść

życie dziwaka i odludka.

Nic też dziwnego, że szeptano sobie o nim coraz bardziej sensacyjne wieści, plotka bowiem rosła z roku na rok, a biżuterja, przechowywana w mieszkaniu samotnika, wydawała się już prawie jakimś skarbem Sezamu.

Wreszcie niedawno temu, jacyś bandyci, zwabieni pogłoskami o nieprzebranych bogactwach byłego jubilera, wtargnęli do jego domu, a zastawszy starca samego, przytrzymali go za ręce i

zabili strzałami z rewolweru.

Nie poszło im to zupełnie łatwo. Riderhof bowiem, który mimo podeszłego wieku był bardzo krzepki i silny, bronił się zaciekle, i wzywał pomocy.

Sąsiadka jego, niejaka Ludwika Claussen, słysząc te krzyki, zajrzała przez okno i widziała jubilera, walczącego z dwoma bandytami.

Napastnicy, zorjentowawszy się, że ich ktoś podpatruje, zbiegli czekającym na nich samochodem, zabrawszy z sobą część przechowywanej przez Riderhofa biżuterji.

Policja pilnuje tych skarbów, a równocześnie wszczęła poszukiwania za bandytami.

Riderhof, który żył samotnie, nie był jednak zgryźliwym, a szczególnie lubił dzieci.

W mieszkaniu jego zbierała się dzieciarnia z całego sąsiedztwa, a on jej opowiadał bajki i uczył ją grać na różnych instumentach, które

przeważnie sam sporządzał.

Nie posiadał żadnych krewnych i nie wiadomo, kto będzie spadkobiercą jego olbrzymiej fortuny.

Drugi testament królowej Bony.

Ciekawy dokument z epoki intryg.

Z Włoch nadeszła sensacyjna wiadomość o odnalezieniu oryginału prawdziwego testamentu matki ostatniego Jagiellona, Zygmunta Augusta, królowej Bony, sporządzonego 18 listopada 1557 r. w Bari we Włoszech, gdzie królowa umarła.

Matka Zygmunta Augusta zmarła wśród tajemniczych okoliczności na zagadkową i gwałtowną gorączkę. Gdy leżała nieprzytomna w czasie choroby, podsunięto jej do podpisania testament, na mocy którego jej zasoby gotówkowe, t. zw. sumy neapolitańskie, wynoszące wówczas

470.000 złotych dukatów,

oraz klejnoty zostały zapisane królowi Zygmuntowi Augustowi, ale główna część spadku, szereg księstw w południowych Włoszech i olbrzymie posiadłości ziemskie, fałszywy testament przekazywał Filipowi II, królowi neapolitańskiemu.

Gdy królowa na drugi dzień po odzyskaniu przytomności dowiedziała się, że w gorączce podpisała podsunięty jej testament, w największej tajemnicy wobec trzech świadków spisała nową swoją ostatnią wolę, unieważniając poprzedni testament, jako wymuszony. Generalnym spadkobiercą wszystkich swych dóbr ziemskich, zamków, pałaców, pieniędzy i klejnotów uczyniła królowa swego syna, Zygmunta Augusta. Testament ten po śmierci Bony przekupiony przez Filipa II Neapolitańskiego

służba królowej ukryła.

Zygmunt August nie uznał testamentu, podpisanego w gorączce i wytoczył proces o cały spadek. Proces ten toczył się blisko dwa wieki, lecz z braku późniejszego testamentu uniemożliwił wygranie jego spadkobiercom Jagiellonów. Również i z sum „neapolitańskich" Zygmunt August nie ujrzał ani dukata.

Dopiero obecnie drugi testament królowej Bony został ujawniony: nie posiada on już znaczenia sądowego, lecz wyłącznie historyczne i odzwierciadla tło epoki, pełnej intryg i zbrodni.

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:

Przed gmachem wielkiego jasno oświetlonego hotelu nowojorskiego tłoczą się samochody z których wysiadają ubrane w lekkie wieczorowe suknie młode kobiety. Rozbawione tłumy dążą do wnętrza hotelu.

Trzej młodzi, żądni przygód przyjaciele dowiedzieli się od portjera, że na ósmem piętrze odbywa się bal manicurzystek.

*

— A więc prawie zawsze zaczynają jako manicurzystki; potem manekin; maszynistka — nie; to już osobny dział; wreszcie modelka. Poczynając od modelki droga się rozdwaja: albo baletnica w chorus — girls, albo panna sklepowa w perfumerji.

— Perfumy dla panów.

— Zwykle tak. Ze sklepu przychodzą do małżeństwa, pierwszego małżeństwa z serji, o którem potem, w następujących po sobie rozwodach, nikt już nie pamięta nawet sama pacjentka; a jeżeli zostają baletnicami, to podlegają awansom w karjerze teatralnej. To znaczy, że zostają pierwszą baletnicą, następnie przyjaciółką dyrektora, autora, lub tancmistrza.

— Lub też wszystkich trzech razem.

— Bywa i tak, jeżeli im bardzo pilno. Lub też drugą w jakiejś rewji, z prawem umieszczenia nazwiska na afiszu fotografji na programie (fotografji z nogami obnażonemi aż do szyi) i nazywania się „star" — gwiazda. Kiedy dosięgną stopnia gwiazdy, kto tam pamięta o dawnej małej manicurzystce? Stanowisko „star" może trwać kilka lat: gwiazdy stałe i gwiazdy ruchome. Jeżeli dziewczyna ma trochę talentu, zwyczaj brania kąpieli co rano i umie się pięknie uśmiechać, może pretendować do najwyższego ideału życiowego „girl", jakim jest engagement do wytwórni filmowej, lub do małżeństwa z miljonerem. Niekiedy jedno i drugie równocześnie. Na jakiem piętrze, powiedział admirał?

— Na ósmem.

— Oto winda, jedziemy ekspresem.

* * *

Tłum przy stoliku z biletami na ósmem piętrze, przy wejściu do złotej sali.

— Ile?

— Dwa dolary od osoby.

Zapytuję Billy'ego.

— Czy nie jest to bal towarzyski.

— Owszem, towarzyski, ale płaci się dwa dolary i obowiązuje strój wieczorowy. Strój wieczorowy na dowód, że jesteś dżentelmenem, dwa dolary na dowód, że masz czem płacić. Teraz możesz wejść:

Grupy dziewcząt przepychały się by utorować sobie drogę na korytarz i, śmiejąc się, biegły niecierpliwie naprzód. Niektóre już zrzucały okrycia i futra, obnażając głębokie dekolty: biły w nozdrza zapachy perfum i aromat nagich ciał.

Przed szatnią umieszczoną pod opiekuńczym nadzorem wielkiego posągu, przedstawiającego nagą kobietę z marmuru, ażeby nie miały skrupułów kobiety z ciała i krwi, można było zbierać ciekawe wzorki. Uwolnione z okryć postacie ukazywały się obleczone przezroczystą gazą, która zaledwie je przesłaniała. Odczuwało się i wyczuwało wibrację tych drobnych figurek, w ich nerwowej i giębkiej wysmukłości, charakteryzującej Amerykanki. Pod tą pierwszą zasłoną odgadywało się ciało — nic więcej. Ale wszystkie poruszały się z prawdziwą prostotą, swobodnie i pewne siebie, nie zakłopotane bynajmniej objawieniem swych młodocianych wdzięków.

Mężczyzna w podobnych warunkach narzuciłby przynajmniej na siebie szlafrok, nawet gdyby się znajdował sam w domu, przez pewne poczucie zakłopotania i zaniedbania (nazwać je wstydem, byłoby zbyt silne) jakiego prawie zawsze doznają mężczyźni czując się nagimi, nawet wtedy, jeżeli są przyzwyczajeni do ćwiczeń sportowych, przy których odrzuca się krępujące części odzieży; te dziewczęta zaś uśmiechały się niewinnie i pogodnie a ruchy miały spokojne i pewne siebie.

Obok nas, przed szatnią jakiś młodzieniec oddawał swoje palto, ciemny płaszcz, skrojony z jednej sztuki, ze sprzączką i srebrnym łańcuszkiem u kołnierza. Twarz miał owalną, oczy podkreślone błękitnawo w orbitach, a intensywnie czarno blisko rzęs, włosy ondulowane o mahoniowym odcieniu. We fraku wyglądał jak wycięty z żurnalu, z oślepiająco białym gorsem, ciasno opiętą na biodrach kamizelką. Było w nim coś z harmonji linji etruskiej amfory. Ręce miał długie, delikatne, z różowemi lśniącemi paznokciami, minjaturowe nóżki obute w pantofelki, z węzłem w formie motyla. Policzki i podbródek nosiły lekki fioletowy odcień niedawnego ogolenia, ledwie widoczny i nie przekonywujący: było w nim coś sztucznego, jakby szminka teatralna. Całość zagadkowa i podejrzana.

Delikatnym ruchem oddał płaszcz, pochylając się ku okienku z wystudjowaną gibkością. Wręczył woźnemu pół dolara, wyjętego niedbałym ruchem z wiązki banknotów, które wyciągnął z kieszeni spodni i dopomógł z wytworną pieczołowitością rozebrać się swojej towarzyszce, szczupłej blondynce o niebieskich oczach i purpurowych wargach.

Spojrzeli na siebie, uśmiechnęli się słodko, nie zwracając uwagi na tłum.

— Kto to jest?

— Zaciekawia cię?

Młodzieniec z kurtuazją podał ramię panience i para skierowała się ku złotej sali.

— Któż to jest?

— Ten młodzieniec? To kobieta, jak pewno się domyślasz. Bardzo bogata panna z „smart-setu", to jest nowojorskiej arystokracji.

— Przebrała się za mężczyznę?

— Tak. Woli rolę pierwszego amanta, niż primadonny z komedji życia. Jest to zazwyczaj bardzo modny pomiędzy tegoczesnemi młodemi pannami. Z początku, przed kilku laty, wtajemniczone starały się trzymać w ukryciu, lub przynajmniej nie afiszować się z tą oryginalnością: teraz jest uważane za dobry ton dać to do zrozumienia. To robi je interesującemi, tak, zwraca na nie uwagę, daje rys oryginalności, pomaga do zdobycia sławy. A teraz do tego się tylko dąży. Zdobyć sławę jest to triumf, zwycięstwo pośród olbrzymiego tłumu życia nowoczesnego, które pochłania jednostkę.

— I pozwalają im tak spacerować?

— Dlaczegóżby nie? Wszak nikomu nic złego nie robią. Spotkasz je często, bo ten rodzaj jest bardzo rozpowszechniony. To zresztą w zupełności nie wyklucza, że te przemiłe kobietki o specjalnych gustach oddają się od czasu do czasu i takim rozrywkom, z których mężczyzna nie jest tak surowo wykluczony. Ale o tem niema co mówić...

Olbrzymia białozłota sala z wznoszącym się dokoła krużgankiem, do połowy ściany, przepełniona była tłumem poruszającym się orgjastycznie, pośród kołysania, krzyku, nawoływania i śmiechu. Z jednej z wzniesionych w rogu trybun jazz-band wyrzucał kaskady muzyki o ostro zaznaczonym rytmie.

Liczne pary tańczyły. Wiele osób przyglądało się zabawie. Pośrodku sali wszyscy tańczyli, to znaczy poruszali się w ścisku i ciasnocie: był w nich jakiś niepewny i mechaniczny ruch porwanych prądem belek. Rytm pochylał tancerzy w jednostajnem falowaniu, jakby poruszane wiatrem wierzchołki topoli. Gięli się, podnosili, płynęli w automatycznym ruchu.

Szliśmy naprzód pośród setek fraków i obnażonych ramion, pośród „please" i „pardon". Czułem się jakby otulony kobiecością, obserwowałem, przechodząc, kształty moich sąsiadek, objawiane z dobroduszną szczerością, z prostotą, która pozwalała widzieć i wnikać bez zobowiązania.

Ale zawsze ręce w górze, przy sobie, dla uniknięcia nieprzyjemności, chociaż w podobnych środowiskach wiele można zaryzykować bez zbytniej obawy.

Wyruszyliśmy razem, ja i moi dwaj przyjaciele — Amerykanie i naturalnie zgubiliśmy się razem w ciżbie. W przewidywaniu tego mieliśmy się spotykać co pół godziny w przedsionku szatni.

Jak to się często zdarza w tłumie, czułem się samotny, przykro samotny.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec znacznego uszczuplenia wpływów miasta i wobec tego że nadzieje uzyskania pożyczek długoterminowych są minimalne, przewiduje się w roku przyszłym budżetowym bardzo słaby ruch inwestycyjny na przedmieściach. Przedewszystkiem układane będą bruki na rachunek 20-miljonowej pożyczki bruk arskiej. Z ulic śródmiejskich zabierany będzie kamień polny i przekładany na te ulice, na których bruku niema. Na ulicach, w nowopowstałych dzielnicach mieszkalnych i willowych, układany ma być klinkier. Spodziewane jest pozatem przeprowadzenie oświetlenia na ulicach nieposiadających światła. Innych robót inwestycyjnych prawdopodobnie nie będzie.

* * *

W sali politechniki warszawskiej odbył się uroczysty obchód ku czci znakomitego uczonego Michała Faradaya w setną rocznicę odkrycia indukcji elektromagnetycznej. Obchód urządzony był staraniem pol. Tow. chemicznego i Stowarzyszenia elektryków polskich, przy poparciu pol. Akademji Umiejętności Tow. naukowego w Warszawie Tow. naukowego we Lwowie i przy współudziale Instytutu popierania nauki Tow. przyrodników im. Kopernika poznańskiego, Tow. przyjaciół nauk. Tow. przyjaciół nauki w Wilnie. Na program uroczystości złożyło się zagajenie przez prof. W. Natansona p. t. „Michał Faraday" jako chemik i fizyko-chemik, przemówienie inż. T. Czaplickiego pt. „Faraday jako ojciec elektrotechniki". Uroczystość zakończyły przezrocza z życia i prac Faraday'y.

• • •

Dyrekcja gazowni warszawskiej w roku budżetowym 1932/33 rozpocznie budowę przewodu dla gazu wysoko prężnego, który ma zasilać Otwock i inne letniska na linji nadwiślańskiej. Narazie przewód ma być przeprowadzony od ul. Smolnej nad wiaduktem Poniatowskiego, i mostem przez Czerwona Drogę Grochowską do granicy miasta. Przewód posiadać będzie średnice 300 m. i służyć będzie jednocześnie do dostarczenia gazu świetlnego do Saskiej Kępy i terenów wystawowych.

* * *

Inspektorat artystyczny magistratu sporządza protokóły za zawieszanie szyldów i reklam bez uprzedniego zatwierdzenia projektów przez urząd inspekcyjno-budowlany magistratu. Między in. w dalszym ciągu zawieszane są szyldy płócienne i papierowe, niezwykle tandetnie wykonane. Wyodrębniane są też fragmenty sklepowe i fasady domów przez utrzymanie ich w kolorach odmiennych od całości, nieharmonizujących z całokształtem fasady. Tymczasem na odnawianie nietylko domów, ale nawet frontów sklepów, wymagane jest uzyskanie pozwolenia.

* * *

Wobec ciężkich warunków finansowych, miejski ogród zoologiczny w Warszawie nie kupuje obecnie zwierząt zagranicznych. Nowe okazy uzyskuje się drogą wymiany. Na tych warunkach przybyła do Warszawy bizonica. Ostatnio ofiarowano ogrodowi ostronosa „mnicha" i rysia.

KRATECZKI.

Na zające!

Wspaniały pijak.

Jak świadczą wystawy sklepów łódzkich, rozpoczął się już sezon na zające. Tak, jak dawniej modna była gra w nu- Tak jak dawniej modna była gra w „numery" tramwajowe, wzorowana na „baczku" tak obecnie modne jest polowanie. Co drugi łodzanin poluje. Że poluje na pieniądze, o tem wszyscy doskonale wiem, ale 1 z 2-gim wmawia w bliźnich, że poluje na „zwierzynę". Tak się przejąłem tą polowaniomanją, że będę musiał również trochę postrzelać. Zresztą mój genjalny umysł znajdzie z pewnością nowe sposoby zdobywania zwierzyny, które przekażę kiedyś potomności ku chwale swojej i swego wieku. Bo, na ten przykład, poco polować na zające przestarzałemi sposobami, czekać aż kot wejdzie „pod strzał", kiedy można go zdobyć dużo łatwiej. Wystarczy wyjść w pole, postawić na miedzy talerz z buraczkami i ze śmietaną, a zając z pewnością sam położy się obok jarzynki. Przecież wiadomo, że zając musi być w śmietanie z buraczkami.

Aby uniknąć niepotrzebnych wydatków na proch itd. można, jeśli już ktoś chce koniecznie polować, innemi sposobami zdobywać zające. Należy się nprz. wyćwiczyć w rzucaniu lassem i zarzucać je na szyję przelatującemu zającowi. Można także nad uchem pędzącego zająca głośno krzyknąć: wojna chińsko-sowiecka! a zajączek z przestrachu umrze.

Starym, świetnym sposobem przy polowaniu na lisy, jest posypać lisowi na ogon trochę soli. Lis podobno nie znosi soli i wścieknie się, a następnie rozwali lisi łeb o przydrożne drzewo. Dziki można zdobyć łagodnością i zachętą. Ot, poprosić grzecznie dzika, żeby się zbliżył i pozwolił zabić, a kto wie, czy nie posłucha. Spróbować można, cóż to kosztuje?

Wilki są najłatwiejsze do zdobycia: należy im rzucać od jakiejś leśnej polany po kawałeczku padliny aż do stodoły. Powoli, jedząc, będą się zbliżały i wejdą pokolei wszystkie do stodoły, w której leży większy kawał padliny. Gdy już ostatni wilk wejdzie, wrota stodoły należy dobrze zamknąć, wywiercić w ścianie dziurkę i spokojnie strzelać do wilków.

Powracając do zajęcy, polujący, na nie mężowie winni pamiętać, by przed przyniesieniem „zdobyczy" do domu zerwać z każdej sztuki kartkę z napisem: „skład b-ci Ignatowicz" lub „Trautwein". Żony wprawdzie nie grzeszą rozumem, ale któryś z przyjaciół może przypadkiem taką kartkę zobaczyć w domu i potem tłómacz mu, że zające jeszcze w lesie przygotowują sobie kartki z nadrukiem sklepu, w którym pragnęłyby być sprzedane.

Polowanie ma jedną kolosalną zaletę: wódkę i bigos. I jeśli dam się kiedyś skusić na mordowanie niewinnych zajęcy, to tylko poto, by na świeżem powietrzu spróbować smaku jakiejś starki czy koniaku. Zresztą zwierzęta również lubią alkohol, czego najlepszym dowodem jest wódka zwana „żubrówką", którą sobie widocznie szczególnie upodobały żubry. Dziki piją tylko „dzikówkę" z Dzikowa.

Łodzianie tak się przejęli polowaniem że strzelają nawet w mieście. Mianowicie, jak się to pospolicie nazywa: „strzelają jeńców". Strzelenie jeńca oznacza „nabranie" będącego przy gotówce gościa na mocno alkoholiczną kolację. Nabierający jest „strzelcem", nabrany „jeńcem". Łódź posiada wielu zawodowych znakomitych strzelców, którzy zawsze potrafią „ustrzelić" jakiegoś jeńca.

POLOWANIE.

Cała ta historja o polowaniu przyszła mi dlatego na myśl, że Józef Wspaniały, zalawszy sobie głowinę, zaczął w pewnym szynczku polować na gości tego lokalu w ten sposób, że rzucał butelkami w ich głowy. Gdy kogoś trafił, cieszył się z tego faktu i rzucał dalej, aż policja uspokoiła jego świetny humor. Sąd skazał go na tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Potworna zbrodnia wieśniaka.

Sensacyjny zwrot w procesie.

Z Warszawy donoszą:

Mieszkańców wsi Kawki, gm. łużeckiej, zbudziły ze snu rozpaczliwe krzyki sąsiada Jakóba Dobrowickiego, który broczac krwią biegł od chaty do chaty wzywając pomocy.

Przerażonym sąsiadom, Dobrowicki opowiedział, że został postrzelony z fuzji, a żona z rewolweru. Tajemniczy napastnik z wyglądu podobny był

do — syna Dobrowickiego,

Aleksandra.

Przed przybyciem pomocy lekarskiej żona gospodarza skonała, a całą sprawą zainteresowała się policja, która opierając swe dochodzenia na zeznaniach głównego świadka oskarżenia starego Dobrowickiego zaaresztowała syna jego i synowę, rzekomo podjudzającą do zbrodni.

Sąd Okręgowy, przed którym para rzekomych zbrodniarzy stanęła, skazał oboje na — bezterminowe ciężkie więzienie.

Obrońca oskarżonych zaapelował i podczas wczorajszej rozprawy na światło dzienne wyszły zupełnie nowe szczegóły tej ponurej historji. Przedewszystkiem okazało się, z zeznań świadków, że młody Dobrowicki i jego żona cieszyli się

jaknajlepszą opinją

ludzi spokojnych i uczciwych, następnie wyszło najaw, że w swoim czasie do pokątnego doradcy Kuca, zwrócił się stary Dobrowicki z prośbą o napisanie skargi rozwodowej, bo nie chce dłużej żyć z żoną. Wreszcie okazało się, że w nocy tej, kiedy dokanano rzekomego napadu na dom Dobrowickich, syn ich siedział w areszcie za nieuiszczenie 10 zł. opłat skarbowych, a żona zastępowała go na pastwisku. Gdy do tego wszystkiego dodano jeszcze fakt, potwierdzony przez wszystkich mieszkańców wioski, że Jakób Dobrowicki cieszył się u sąsiadów opinją

zawodowego Don Jauna,

a żona jego była już kobietą starszą i schorowaną, sprawa przybrała zupełnie inny bieg.

Okazało się że Jakób Dobrowicki sam dokonał morderstwa, a oskarżył dzieci dlatego, że przeszkadzały mu w jego miłosnych zapędach, zawsze stając po stronie matki i teściowej.

———x:o:x———

„Królowa" z dźwięcznem nazwiskiem.

Fałszywe paszporty i srebrne łyżeczki.

Z Poznania donoszą:

Sensacją było schwytanie osławionej i doszczętnie skompromitowanej na gruncie poznańskim „królowej piękności" Reginy „Orbiet" Czajczyńskiej. Przy aresztowanej znaleziono

6 łyżeczek srebrnych,

pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży. Niechcący policja udaremniła popełnienie nowego fałszerstwa przez „królowę piękności". Mianowicie przy Czajcbyńskiej znaleziono dwa paszporty, na podstawie których usiłowała ona zdobyć w konsulacie francuskim wizy do Francji. Jeden z paszportów wystawiony był na nazwisko Eljany Reginy Czartoryskiej. Oczywiście na fotografji widniała twarzyczka sprytnej aferzystki. Drugi paszport wystawiony na nazwisko Włodzimierza Czajczyńskiego, miał ulec również metamorfozie i zamienić się na paszport dla pięknej Reginki. Obecnie osadzona w areszcie „królowa" obrażona na cały świat rozpamiętywa dzieje

swej występnej karjery.

Na zakończenie warto objaśnić, skąd córka wieśniaka z pod Konina, na gruncie poznańskim występująca w postaci hrabiny, doszła do tak dźwięcznego nazwiska jak Orbiet. Jak się okazało awanturnica kupiła, czy też doszła drogą mniej piękną do posiadania złotego medalu, zdobytego w jakimś konkursie przez konia, zwanego przez właściciela stajni Orbiet. „Królowa" Czajczyńska postanowiła wobec tego przybrać do swego nazwiska „herbowy" przydomek „Orbiet".

Akacja przyczyną strzelaniny.

2 lata więzienia za... utratę pamięci.

Z Gniezna donosza:

Przed wydziałem karnym tut. Sądu Okręgowego rozpatrywano sprawę przeciwko 30-letniemu rolnikowi Wincentemu Orłowskiemu z Machałowa, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa sołtysa Jana Zielińskiego z Małachowa.

Tło sprawy w świetle postepowania dowodowego przedstawia sie następująco: W dniu 13 kwietnia 1931 roku osk. bawił w Witkowie, gdzie wspólnie z pewnym znajomym wypił w jednej z tamtejszych restauracyj przy rynku kilka kieliszków koniaku. Po powrocie do domu żona pokazała mu list od zarzadu dóbr niechowskich w którym zarząd domagał się zapłacena 12 zł odszkodowania za nieprawne ścięcie akacji stanowiącej własność dóbr. Zirytowany Orłowski udał się wówczas w towarzystwie swego teścia Ratajczaka do sołtysa Zielińskiego, którego uważał za sprawcę doniesienia i począł mu czynić gwałtowne wymówki. Między obu mężczyznami doszło

do ostrej sprzeczki

przyczem osk. pod wpływem alkoholu zaczął sołtysowi grozić że go zastrzeli, że go odda do policji i tp.

W pewnej chwili, gdy sprzeczka osiągnęła punkt kulminacyjny, osk. pchnął Zielińskiego a następnie wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do bezbronnego sołtysa, raniąc go w lewe udo. Nie bacząc na dotkliwy ból, jaki mu sprawiała rana, Zieliński w obawie o swoie życie uciekł za stojącego opodal na podwórzu teścia osk. Ratajczaka i temu tylko ma do zawdzięczenia, że nie odniósł dalszych ran, gdyż Orłowski w swem podnieceniu strzelił w jego kierunku jeszcze 5 razy.

Na rozprawie osk. twierdzi, iż o całem zajściu nic sobie nie przypomina był bowiem podchmielony i do tego stopnia

zirytowany,

że nie zdawał sobie wogóle sprawy z tego co czyni. Brak pamieci tłumaczy osk. tem, że swego czasu, gdy pracował jako górnik w Westfalji, otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że od tego czasu cierpi często na bóle głowy i traci pamięć.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos oskarżyciel publiczny, który wniósł dla oskarżonego 4 lata ciężkiego więzienia. Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, na mocy którego osk. Orłowski został uznany winnym zarzuconej mu zbrodni, za co skazuje go się na 2 lata ciężkiego wiezienia oraz ponoszenie kosztów postępowania sadowego i opłat sądowych.

Niesamowity pomysł wdowy.

Jak ratowano umierającego gruźlika?

Z Warszawy donosza:

Nędza podsuwa ludziom najdziwaczniejsze, najbardziej niesamowite pomysły.

Wdowa Aniela Rynkiewiczowa znajdowała się w okropnej sytuacji materjalnej, którą pogarszała bardziej jeszcze świadomość całkowitej beznadziejności a także nagła

choroba syna Czesława

Choroba ta czyniła zastraszające spustoszenie w organiźmie Rynkiewicza, a tymczasem nie było ani na lekarza, ani na lekarstwa, ani chociażby na lepsze pożywienie.

W tej rozpaczliwej sytuacji przyszedł z pomocą drugi syn Rynkiewiczowej a brat chorego Czesława — Karol. Poprostu przemianowano Czesława na Karola, a ponieważ ten ostatni był członkiem Kasy Chorych więc natychmiast wezwano lekarza, który stwierdził ostatnie stadjum gruźlicy i polecił umieścić chorego, oczywiście na koszt Kasy Chorych w szpitalu.

Niestety opieka szpitalna nie na wiele się przydała, wobec straszliwego nadszarpnięcia całego organizmu i

chory zmarł

Kasa Chorych opłaciła szpital zwróciła koszta pogrzebu, rozumie się wszystko za zmarłego Karola Rynkiewicza, którego jednocześnie skreślono z listy członków.

Sprawa zdawałaby się definitywnie załatwiona i przesadzona.

Niestety, jak zwykle w terminie nadeszła opłata członkowska za — zmarłego Karola Rynkiewicza.

Aczkolwiek Kasa Chorych nie jest wzorem porządku, to jednak taka nadmierna solidność płatnicza pracownika i pracodawcy wywołała zrozumiałe zdumienie wśród urzedników tej zacnej instytucji. Wszczęto dochodzenie, które wyjaśniło sprawę.

Karol i Aniela Rynkiewiczowie stanęli przed Sądem oskarżeni o oszustwo.

Biorąc pod uwagę, jakie względy kierowały oskarżonymi, Sąd uniewinnił Anielę Rynkiewiczową zaś syna jej Karola skazał na dwa miesiace więzienia zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

PIERRE VALDAGNE.

Szczerość małżeńska.

Palatreau odwiedził mnie w biurze i rzekł mi:

— Mój drogi, zrób mi przysługę: zaproś mnie na obiad na jutro.

— Z największą przyjemnością. Żona twoja lubi kuropatwy i sałatkę z czerwonej kapusty. Każę przygotować kuropatwy z kapustą.

— Nie o to mi chodzi! — odparł Palatreau. — Zaproś mnie bez żony.

— Stanie się według życzenia.

— Ale nie każ gotować obiadu, bo ten obiad u ciebie będzie tylko fikcją.

— Zaczynam pojmować. Figlarz z ciebie!

— Jestem niewinny jak nowonarodzone dziecko. Chcę użyć jutrzejszego wieczoru na zobaczenie przerażającego filmu, któryby wzbudził grozę mojej żony: Murzyna żywcem pożartego przez lwa. Jak widzisz nie posiadam żadnych złych zamiarów.

— A więc dlaczego poprostu nie powiesz prawdy żonie? Dlaczego wysilasz się na kłamstwa?

— Dlatego, że inaczej postąpić nie mogę. Helena sama wytworzyła taką sytuację, że nigdy więcej nie mogę powiedzieć jej prawdy.

I Palatreau dodał z westchnieniem:

— Ach! Nie mam wcale łatwego życia z Heleną!

I opowiedział mi co następuje:

„ — Mój drogi, trzy lata temu spotkałem kiedyś przypadkowo na ulicy kobietę, z którą kiedyś pozostawałem w dobrych stosunkach....

Na odruch mój Palatreau uniósł ostrzegawczo rękę i dodał:

....Przed ślubem.

„Spotkałem więc dawniejszą mą przyjaciółkę, Ginette, stojącą przed wystawą modystki. Przywitaliśmy się i zaczęliśmy rozmowę. Nie było powodu do robienia sobie wyrzutów; zachowaliśmy oboje najlepsze wspomnienia o sobie. Ginette oznajmiła mi, że wyszła zamąż za malarza akwarelistę, czuła się szczęśliwa i pędziła życie spokojnej i uczciwej mieszczanki. Złożyłem jej najszczersze powinszowania. Zapytała mnie, czy nie zechciałbym jej odwiedzić i poznać jej męża — prawdziwego artystę — jak mówiła.

A więc poszedłem odwiedzić małżonków Lemuset. Był to istotnie prawdziwy artysta, ponadto człowiek bardzo sympatyczny, szczery i miły. Ona istotnie stała się kobietą-domatorką, bez cienia zalotności. Był to dom skromny, środowisko kojące.

Byłem tak kilka razy, nie wspominając o tem Helenie. Dlaczego? Dla bardzo prostej przyczyny: datego, że pomiędzy Ginette a mną coś było kiedyś i nie chciałem dla dobrze zrozumiałych i słusznych skrupułów wspominać o niej przed moją żoną. Czy ściągnąłem tem zarzut wiją żoną. Czy ściągnąłem tem zarzut winy na siebie?

Odpowiedziałem mu:

— Bynajmniej, o ile nie podjąłeś znowu dawnej intrygi.

— Nikt o tem nie pomyślał nawet. Całkowicie wymazaliśmy przeszłość z pamięci. Mówię ci przecież, że Ginette stała się spokójną domatorką zresztą zmieniła się także: utyła i nabrała ociężałości.

Otóż nie wiem jakim sposobem żona moja zwęszyła, że bywam w miejscu o którem jej nie mówię. Postawiła mi kilka pytań, na co odpowiedziałem jej wymijająco. Zarządziła drobne śledztwo i wykryła Lemuset'ów, zobaczyła mnie wchodzącego do ich domu i wytoczyła mi awanturę. Ach! mój drogi, co to była za scena! Coś okropnego

Broniłem się, jak tylko mogłem. Wkońcu zgodziła się wreszcie uwierzyć w moją niewinność.

— Dlaczego nic mi nie mówiłeś? Niebyłabym w tem upatrywała czegoś złego, że odwiedzasz ciekawego artystę. Tylko, że powinieneś był powiedzieć mi o tem. Nie mówmy już o tem, ale odtąd nie rób przede mną tajemnic z niczego. Musisz mi to obiecać. Z chwilą, gdy mówić mi będziesz wszystko, będziesz najswobodniejszym człowiekiem na świecie.

Złożyłem żądaną obietnicę i oczywiście uczyniłem to w dobrej wierze.

Wkrótce potem jeden z moich znajomych, komisarz policji, zaproponował mi zwiedzenie lokali nocnych w okolicy Bastylji w towarzystwie inspektora policji i kilku policjantów.

— I tym razem uprzedziłeś żonę?

Błysk mignął w oczach mego przyjaciela Palatreau:

— Oczywiście. Uprzedziłem ją i powiedziałem jej całą prawdę.

— A więc przypuszczam, że w spokoju oglądałeś swoich apaszów?

— Żadnych apaszów nie oglądałem! Od pierwszych słów moich Helena postawiła mi opór. Zapytała mnie przedewszystkiem, jaką atrakcję stanowią dla mnie występek i męty, skoro pragnę zetknąć się z niemi? A potem obraziła się na samą myśl, że mógłbym ją zostawić samą przez całą noc. Zresztą nie uwierzyła ani w obławę nocną, ani w lokale dancingowe, ani też w apaszów i ich towarzyszki. Jedna tylko rzecz wydawała się jej prawdziwa, że chcę odnaleźć jaką kobietę złego prowadzenia. Nazwała mnie nędznikiem, a siebie najnieszczęśliwszą z kobiet, którą rozwód wkrótce rozłączy ze mną.

Tłumaczyłem jej, że obiecała mi swobodę, o ile zawsze mówić jej będę prawdę. Trzymałem się tego, a wzamian żądałem swobody.

— Zawarliśmy umowę. Dotrzymuję jej warunków. Uszanuj je także.

Gdy to mówiłem, Helena przyjrzała mi się z pogardą, poczem rzekła jedno tylko słowo:

— Idjota!"

Palatreau zamilkł.

— I nie poszedłeś na projektowaną obławę? — zagadnąłem go.

— Nie mogłem. Helena dostała ataku nerwów i trwało to niemal do rana. Spałem zaledwie dwie godziny.

— Mniejsza o to! — rzekłem do Palatreau. — Dobrze zrobiłeś, nie okłamując żony. Sumienie twoje jest spokojne i był to najlepszy sposób przywrócenia zaufania w waszem pożyciu.

— Czy być może? — syknął mój przyjaciel z odcieniem okrucieństwa w głosie. — Takie więc jest twoje zdanie? Ale nie moje, mój stary. Wiem już, co czekać mnie może, jeżeli będę szczery wobec Heleny. Nigdy już nie powiem jej prawdy. Chcę jutro pójść do kina zobaczyć Murzyna, pożartego przez lwa. Takie jest moje życzenie, a Helena brzydzi się podobnemi widowiskami i nie zgodziłaby się pójść ze mną. Już ją słyszę: „Masz upodobanie jedynie do okropności! Zostawisz mnie samą! Płakać będę całą noc!" Ustąpiłbym znowu dla świętego spokoju i nie widziałbym pożeranego Murzyna. A ja właśnie chcę zobaczyć, jak lew pożera Murzyna i zobaczę to. I w tym celu okłamię Helenę. Trudno!

Biedny Palatreau poprostu wychodził ze skóry.

Rzekłem mu:

— Zapraszam cię jutro na obiad.. Ale słuchaj mnie dobrze: zapraszam także Helenę i naprawdę zjecie u mnie doskonałą kuropatwę z sałatą z czerwonej kapusty. Lepsze to od twego Murzyna. Spędzisz z nami przyjemny wieczór, a żona twoja będzie zadowolona i miła.

—Żądam swobody dla siebie!— zawołał Palatreau. — Choćby dla zasady żądam swobody. Mam do tego prawo, skoro obiecałem Helenie mówić prawdę.

— Tę tylko na którą się zgodzi, naturalnie, mój przyjacielu. Swobodę również będziesz miał tylko tę, której ci udzieli. Taki już jest nasz los.

Tłum. L. M.

SPORT

Ł. K. S. — Ł. T. S. G.
w zawodach o puhar.

Następne spotkanie z cyklu walk o puhar „Kurjera Łódzkiego" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę pomiędzy drużynami ŁKS a ŁTSG. Mecz odbędzie się w godzinach rannych na boisku WKS Dotychczas — jak wiadomo — prowadzi ŁKS dwoma punktami. Ponieważ w niedzielę dnia 22 bm. wyjeżdża ŁKS na mecz z Cracovią w dzień ten odbędzie się spotkanie pomiędzy ŁTSG a Hakoahem.

Nowi mistrzowie ping-pongowi.
Przed finałem II-ej rundy rozgrywek.

Trwająca od miesiąca druga runda rozgrywek o mistrzostwo Ł.Z.O.P.P dobiega już końca. Dotychczas zupełnie jasno przedstawia się sytuacja w klasie B. oraz C. mistrzostw męskich W klasie C mistrzostwo zdobył R.K.S. „Sztern" nie przegrywając

ani jednego meczu.

Mistrzostwo klasy B. zdobył K.S „Jutrzenka".

Warto zaznaczyć, iż „Jutrzenka" w końcu roku ubiegłego zdobyła mistrzostwo klasy „C" i będąc rok jeden w klasie „B" już zaawansowała do klasy najwyższej.

W klasie „A" sytuacja jeszcze nie jest zupełnie wyjaśniona, lecz niewątpliwie mistrz Łodzi „Makkabi" zaszczytny ten tytuł zachowa nadal dla siebie.

W rozgrywkach o mistrzostwo drużyn żeńskich kl. A. dotychczas pewnie prowadzi „Makkabi" (Pabjanice), która nie przegrała jeszcze ani jednego spotkania.

Porządek musi być!
Urzędowa korespondencja sportowa.

W związku z powtarzającemi się wypadkami bezpośredniego zwracania się klubów sportowych do polskich placówek zagranicznych, jak również do władz i urzędów państwowych w kraju — zarząd Zw. polskich Zw. sportowych zakazał

podobnego postępowania

Wszelka korespondencja z władzami i urzędami państwowemi winna być przesyłana w drodze urzędowej, t. j. za pośrednictwem polskich związków sportowych i Zw. związków. Omijanie tego toku instancji stwarza zbyteczną korespondencję i naraża na stratę czasu.

Ani państwowy urząd W.F. i P.W. ani M.S. zagr. bez aprobaty Z.Z. (a ten bez porozumienia z odnośnym polskim Związkiem sportowym) nie będą załatwiać podań bezpośrednio składanych czy przesyłanych.

Bankructwo klubu sportowego Austrja w Wiedniu.

Bankructwo znanego klubu wiedeńskiego Austrja zaciekawiło szerokie sfery sportowe całej Europy, a Związek Piłkarski w Austrji poczynił daleko idące kroki w celu ratowania tej zasłużonej dla piłkarstwa austrjackiego drużyny Ostatnio wskutek decyzji Związku sanacją stosunków finansowych Austrji zajmują się kapitan związkowy Hugo Meisl i dr. Ringer. Jak się dowiadujemy, znaleziono już fundusze konieczne

do pokrycia deficytu.

Dzieci pod urokiem sportu.
Fenomenalny skoczek.

Szwecja należy do krajów najbardziej i najracjonalniej usportowionych Sport został tam pomyślany i przeprowadzony jako środek odrodzenia fizycznego dla mas. W najmniejszych wsiach nie mówiąc już o miasteczkach, znajdują się stowarzyszenia sportowe lub wychowania fizycznego, które liczą wielu członków i prowadzą dla nich ćwiczenia

pomyślane ciekawie i racjonalnie

Pod względem demokratyzacji sportów, Szwecja, posiadająca wieloletnią kulturę fizyczną, stoi niewątpliwie na pierwszem miejscu w Europie. Obok stosowania ćwiczeń dla szerokich mas — niezwykle umiejętnie prowadzona jest w kraju tym specjalizacja sportowa, w której wyniku Szwecja posiada wielu znakomitych zawodników we wszystkich gałęziach sportu, groźnych dla przedstawicieli każdego kraju.

Sport uprawiany jest w Szwecji przez młodzież od wczesnych lat. Dowodem tego mogą służyć przykłady jakich dostarczyła nam ostatnia zima. W czasie jednego z tegorocznych konkursów skoków narciarskich, organizowanych w jakiemś prowincjonalnem mieście szwedzkiem, wybił się młodziutki, zaledwie 9 lat liczący skoczek, Ture Lindgren z Kiruny. Młodziutki ten skoczek miał najdłuższy ustany skok — 23 mtr. i skakał

w bardzo pięknym stylu

Na tych samych zawodach dwaj inni chłopcy szwedzcy, liczący po 13 lat zaledwie, mieli skoki długości 50 metrów.

Te wspaniałe wyniki małych sportsmenów szwedzkich najlepiej świadczą o daleko posuniętym rozwoju sportu w tym pięknym północnym kraju

Pierwsza nagroda 2,000 złotych.
Sportowy konkurs muzyczny.

Polska przygotowuje się bardzo pilnie do obesłania olimpijskiego konkursu, sztuki w Los Angeles w roku przyszłym W roku bieżącym zorganizowano już 3 konkursy, a mianowicie malarski, rzeźby i graficzny, a obecnie rozpisany został przez ministerstwo oświaty

konkurs muzyczny

mający na celu zainteresowanie kół muzycznych dziedziną sportu.

Warunki konkursu opiewają, że należy do dnia 1 marca przedstawić utwór muzyczny oparty na idei sportowej. Sprawa ta wiąże się nieco z rozpisanym przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski konkursem na hymn olimpijski, ale konkurs min. oświaty obejmuje każdą kompozycję, na temat idei sportowej. Pierwsza nagroda 2000 zł., druga nagroda 1000 zł.

Tylko zwycięzcy...
Reforma bokserskich mistrzostw świata.

Międzynarodowy związek bokserski w Paryżu otrzymał list od amerykańskiego związku bokserskiego z interesującemi propozycjami co do reorganizacji bokserskich mistrzostw świata.

Amerykanie proponują utworzenie międzynarodowej komisji bokserskiej, w której zasiadaliby delegaci: amerykańskiego, międzynarodowego i kanadyjskiego związku bokserskiego, oraz delegat angielskiego związku. Zadaniem tej komisji byłoby raz na zawsze ustalić zasady, na których winny być rozgrywane

mistrzostwa świata w boksie.

Amerykanie proponują, jako najważniejszy warunek rozgrywek mistrzowskich, aby o mistrzostwo świata ubiegać się mogli jedynie ci zawodnicy, którzy zdobyli mistrzostwo w swoim kraju.

Sport w kilku słowach.

(—) W niedzielę o godzinie 4 pp. w sali powystawowej PWK rozegrany zostanie jeden z półfinałów walk o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie pomiędzy zespołami Warty i IKP. Składy obu drużyn przedstawiają się jak następuje: Warta (według kolejności wag) Rogalska, Forlański, Sipiński, Warecki, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski. IKP: Piestrzyński, Spodenkiewicz, Zieliński, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Stahl, i Konarzewski. Sędziować w ringu będzie por. Laskowski, punktowi: Wiener (Śląsk) i Globisz (Gdańsk). Drużyna IKP opuszcza Łódź już w sobotę rano. Obsadzenie punktowego przez delegata boksu śląskiego, p. Wienera, nie gwarantuje bezstronności rozstrzygnięć, orzeczenie jednak PZB w tym względzie jest bezapelacyjne.



(—) PZPN projektuje na rok 1932 następujące międzypaństwowe mecze piłkarskie: 3 kwietnia z Hiszpanji w Ovideo, 10 kwietnia z Portugalją w Lizbonie 25 maja z Jugosławją w Belgradzie, 5 czerwca z Francją (ponadto w Polsce lub w Paryżu), 28 czerwca z Czechosłowacją w Pradze, Ponadto w pertraktacjach są spotkania z Norwegją i Szwecją.

(— W dniu onegdajszym odbyły się ostatnie rozgrywki tennisowe zorganizowane w Paryżu w Palais de Sports. Ostatni dzień pobytu zawodowców w Paryżu zgromadził w pałacu sportowym około 8 tys. widzów. W grze podwójnej para niemiecka Nutzlein — Najuch odniosła wielki sukces bijąc znakomity tandem Tilden — Hunter w stosunku 6:4, 3:6, 6:1. Tilden i Hunter opuszczają Europę w dniach najbliższych.

(—) Olbrzym włoski Carnera po swej ostatniej sromotnej porażce do Sharkeya w Nowym Jorku przestał się cenić i pretendować do korony mistrza świata. Carnera zniżył również swe wymagania do tego stopnia, że stał się możliwym jego występ w Berlinie. Przeciwnikiem olbrzyma będzie Ernest Guhring, bokser niemiecki, mający również przeszłość amerykańską. Podczas swego pobytu w Ameryce Guhring, walcząc z lepszymi bokserami nie przegrał ani jednego spotkania. Sensacyjny ten mecz odbędzie się w Berlinie w dniu 15 grudnia. Sensacją uboczną tego meczu jest fakt, iż nie organizuje ga zawodowy manager, lecz jedna z wielkich handlowych firm berlińskich.

Radjo-kącik

PIĄTEK

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., 12.15 Muzyka z płyt gramof. 14.45 Muzyka z płyt gramof. 15.05 Komunikat gospodarczy, 15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20 Komunikat L.S.G.. 15.25 Odczyt dla naucz. „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego", wygł. p. St. Gorzuchowski, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Muzyka z płyt gramof., 16.20 Odczyt, 16.40 Muzyka z płyt gramof., 16.55 Lekcja angielsk. (Linguaphone), 17.10 Odczyt ze Lwowa, 17.35—18.50 Tańce ludowe. 18.50 Rozmaitości, 19.15 „Przegląd roln. prasy zagr.", 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Muzyka z płyt gramof., 19.45 Pras. Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komunikaty, 22.50 Wiadomości sportowe 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, piątek

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież. 12.10 Kom. meteorol. 12.15 Muzyka poważna z płyt gramof. 14.45 Komunikaty 14.55 i 15.15 Intermezzo muzyczne, 15.05 Kom. gospodarczy, 15.25 i 16.20 Odczyty z Warsz. 15.45 Arje i pieśni z płyt gramof. 16.40 Feljeton dla dzieci starszych, 16.55 Angielski z Warsz. 17.10 Odczyt ze Lwowa, 17.35 Koncert 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Art. mal. K. Rutkowski: „Rowerem przez Afrykę Północną w Algerji", 19.45—22.55 Transmisje z Warsz. oraz kom. sport. i program na dzień nast. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim dla słuchaczów zagr.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN, piątek

16.30—17.30 Koncert z Lipska. 17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa". 18.30—18.55 Odczyt z Berlina. 19.00—19.55 Wykład dla lekarzy dentystów. 19.30—19.55 Świat rolnika Prof. Th. Gregor: „Panika w klasie średniej" 20.00 „O czem mówią w Ameryce". 20.15 Tr. z Langenburgu. 21.25 Koncert nast. komunikaty i muzyka lekka.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Śledztwo
Teatr Kameralny — Hau-Hau.
Teatr Popularny — Łukasiński
Coctail — Jak się bawić — to się bawić
Apollo — Pat i Patachon jako królowie mody
Casino — Buster się żeni
Capitol — Sewilla — miało miłości
Corso — I. Amator kobiet. II. W huku eksplozji.
Czary — I. Czerwony pirat. II. Znak Zorry.
Grand Kino — Wesoły porucznik
Dom Ludowy — Kobiety nie do małżeńswa
Luna — Światła wielkiego miasta.
Mimoza — Romans nad Rio-Grande.
Momus — Jedna mocna z kropelkami
Odeon — Kapitan marynarki.
Oświatowy — Tajemnica limuzyny
Palace — Na ławie hańby
Przedwiośnie — Kawiarenka.
Rakieta — Arab.
Resursa — Ofiara ojca.
Splendid — Wieczni głupcy
Wodewil — Kapitan marynarki.
Zachęta — Pod dachami Paryża

WINSZUJEMY:

Jutro: — Stanisławowi
Wschód słońca: — 6.49
Zachód: — 3.52
Długość dnia: — 9.19
Ubyło dnia — 7.49
Tydzień — 46

ODZNACZENIA

Prezes Związku Strzeleckiego w Konstntynowie czynny członek P.O.W. obecnie kierownik Kasy Chorych w Konstantynowie czynny członek P.O.W. ozdobiony w dniu wczorajszym „Krzyżem Niepodległości".

ODCZYT CZEWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89, inspektor Rosset wygłosi odczyt n. t. „Spis ludności, a potrzeby służby zdrowia".

Wstęp bezpłatny.

„Wesoły porucznik" na ekranie „Grand-Kina".

Filmy dźwiękowe dały poznać światu Maurice'a Chevalier, którego znał i cenił przedtem jedynie Paryż, i rzesze uprzywilejowanych turystów.

Dzięki potężnemu rezonansowi „dźwiękowców" Chevalier stał się ulubieńcem. Dziś jest on najpopularniejszym „gwiazdorem" filmowym.

Maurice Chevalier ma

szczęście do reżyserów.

Pierwsze swoje kroki w atelier filmowem stawiał pod wodzą Ernesta Lubicza, temu też reżyserowi w dużej mierze zawdzięcza powodzenie większości swoich filmów.

„Wesoły porucznik" — to również fabrykat Lubicza. Z naiwnego libretta wiedeńskiej operetki „Czar walca" i banalnej nowelki „Przygoda księżniczki" zmontowano scenarjusz, który posłużył Lubiczowi za treść filmu. Muzykę dorobił znany kompozytor, Oscar Strauss, w roli tytułowej wystąpił Maurice Chevalier i w ten sposób powstał pierwszorzędny film dźwiękowy.

Centralną postacią filmu — akcja toczy się w przedwojennym Wiedniu — jest Maurice Chevalier, jako „wesoły porucznik", który stojąc na czele honorowej kompanji, podczas ceremonji dworskiej mrugnął porozumiewawczo do swojej „słodkiej dziewczyny", skrzypaczki, dyrygentki damskiej kapeli. Mrugnięcie przyjęła, jako skierowane pod swoim adresem, przejeżdżająca księżniczka i — poczuła się śmiertelnie obrażona. Dalsze skutki tego wesołego nieporozumienia znane są z operetki „Czar walca", na której osnuto scenarjusz filmu.

Jeśli Chevalier, tym razem, wydaje się być w lepszej „formie", niż w poprzednich swoich kreacjach filmowych, to zawdzięczać należy, przedewszystkiem roli, której charakter mu najbardziej odpowiada. Chevalier kipi zdrowiem, humorem i radością. Uśmiech jego jest nieodparty a wesołość porywa nawet najopornicjszych Chevalier porusza się swobodnie w uniformie wojskowym i roztacza hojnie czar swego beztroskiego humoru.

Film ten to — rozkoszny wiedeński walc, tańczony po francuskim szampanie.

Sala „Grand - kina" codziennie doszczętnie wysprzedana.

Maurice Chevalier!.. — Nazwisko to wystarcza, aby zapewnić filmowi powodzenie.

Spis rocznika 1911.

Jutro dnia 13 bm winni się stawić do spisu poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1911 zamieszkali na terenie 5 kom. p.p. o nazwiskach na litery Z. Ż. oraz zamieszkali na terenie 14 kom. p.p. o nazwiskach na litery L. Ł. M. N. O.P.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 34.50, Wiedeń 79.25 — 79.85, Zurych —, Berlin 47.17 i pół — 47.57 i pół wpłaty na Warszawę 47.25 — 47.45, Gdańsk 57.35 — 57.47, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.34 — 57.46

LONDYN. New Jork 379.87, Paryż 95.62, Berlin 16.06. Bruksela 27.21, Włochy 73.37, Szwajcarja 19.42. Kopenhaga 17.70, Sztokholm 17.80 Praga 128.50, Budapeszt 24, Rumunja 630, Wiedeń 29, Warszawa 34.50.

BAWEŁNA

Liverpool 11.11. Bawełna amerykańska — zamknięcie: listopad 4.73, grudzień 4.73, styczeń 4.73, luty 4.74, marzec 4.75, kwiecień 4.78, maj 4.81, czerwiec 4.83, lipiec 4.86, sierpień 4.88, wrzesień 4.91, październik 4.94, listopad loco 4.98

Liverpool 11.11. Egipska — zamknięcie: listopad 7.00, styczeń 7.15, marzec 7.33, maj 7.49, lipiec 7.64, październik 7.74, loco 7.40.

Nowy York 11.11. Amerykańska — zamknięcie: listopad 6.49, grudzień 6.56, styczeń 6.63, luty 6.71, marzec 6.80, kwiecień 6.88, maj 6.90, czerwiec 7.06, lipiec 7.15, sierpień 7.22, wrzesień 7.30, październik 7.40, loco 6.65.

Nowy Orlean 11.11. Amerykańska — zamknięcie — Święto

* * *

Warszawa. Oficjalna giełda dewizowa i akcyjna wobec święta była nieczynna.

Chaplin w Łodzi.
„Światła wielkiego miasta" w kinie „Luna".

Gdy Charlie był malcem, biegał obdarty po ulicach Londynu, zbierał niedopałki, szukał ciepła na dworcach kolejowych, żywił się odpadkami

W twórczości Chaplina temat z jego przeżyć dziecięcych pozostał dominującym. Wszędzie występuje on w roli upośledzonego nędzarza o szlachetnem sercu i wysokiem polocie duszy, lecz wyśmiewanego i wyszydzanego clowna. Charlie zmusza widzów, aby się śmieli do rozpuku, lecz myliłby się ten, kto nazwałby genjalnego błazna komikiem. Chaplin jest jednym z największych

tragików doby obecnej.

Treść „Świateł wielkiego miasta" niewiele różni się od „Cyrku" lub „Gorączki złota". W tej nowej „pantominie romansu komedjowego" nędzarz Charlie spotyka na drodze swego życia niewidomą sprzedawczynię kwiatów. Zakochuje się w niej od pierwszego spojrzenia. Los mu dopomaga: Charlie ratuje tonącego miljonera, który usiłował popełnić samobójstwo. Aby się odwdzięczyć, miljoner... zaprasza Chaplina na kolację do kabaretu.

Sceny w kabarecie, gdy Charlie zajada mydło, w przypuszczeniu, że je ser, gdy ciska w publiczność makarony wraz z serpentyną — mistrzostwem swem prześcignęły samotną kolację z „Gorączki złota".

Lecz zrana poszukuje on znów drogi do zdobycia pieniędzy dla swej bogdanki: musi zapłacić za nią komorne, musi zdobyć środki na jej leczenie. Charlie próbuje wszelkich zawodów: szuka szczęścia w boksie, lecz bez skutku, Zostaje nawet fałszywie oskarżony o okradzenie swego przyjaciela - miljonera i dostaje się do więzienia. Ostatecznie wydostaje się stamtąd, zdobywa gotówkę — i wydaje ją na leczenie

sprzedawczyni kwiatów.

Największa tragedja rozgrywa się jednak, gdy niewidoma dziewczyna przejrzała. Charlie wmawiał w nią, że jest miljonerem; w marzeniach biednej dziewczyny był pięknym księciem — i nagle widzi ona przed sobą obdartego biedaka, śmiesznego dziwaka w nieodłącznym meloniku, któremu ulicznicy rzucają groch pod nogi, by się poślizgnął, który jest pośmiewiskiem ulicy. Rozczarowana dziewczyna odwraca się od swego dobroczyńcy...

W tym „wesołym dramacie" odzwierciadla się jedna z tysiąca tych codziennych ludzkich tragikomedji, w których łka jakaś wewnętrzna, ukryta struna, a śmiech płynie wespół ze łzami.

„Światła wielkiego miasta" przynoszą ze sobą niezmierzone zasoby oryginalnych myśli i pojęć, operując po mistrzowsku gamą tonów i półtonów, z których ani jeden nie został zaczerpnięty z klawjatury szablonu.

Oryginalnem jest wszystko co dotyczy osoby Charlie Chaplina. A że Chaplin stanowi alfę i omegę „Świateł wielkiego miasta" więc całość obrazu tchnie jakąś dziwną świeżością wprowadzonych w ruch pierwiastków uczuciowych.

Tło, na którem toczy się akcja, odgrywa w tym wypadku rolę zupełnie drugorzędną i właściwie nieistotną. Chodzi tu przecież jedynie o typ samotnego, pechowego człowieka, który sam nawet może nie zdaje sobie dokładnie sprawy jak bardzo mu jest źle na świecie.

Akcja filmu obfituje w nowe doskonałe „gagi" (pomysły komiczne). Charlie połyka np. gwizdawkę i dostaje gwiżdżącej czkawki, czem powoduje zamieszanie wśród samochodów całego miasta. Niezrównana jest też scena boksu Chaplina.

Ep.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA POLSKA.

Znana fabryka czekolady p. Karola Gostomskiego otwiera wkrótce hurtowy i detaliczny skład wyrobów swoich w domu Nr. 28 przy ul Napiórkowskiego w celu uprzystępnienia swej klienteli dogodnego nabywania swych znanych z wykwintnego smaku czekolad.

KONCERT JUBILEUSZOWY

Zarząd chóru V Oddziału Łódz. Straży pożarnej organizuje w dniu 15.11 31 r. o godz. 20 Koncert Jubileuszowy z racji dziesięciolecia istnienia chóru. Nie posiadając adresów wielu byłych członkiń i członków chóru, tą drogą zwraca się do nich z prośbą o poparcie koncertu i obecność na obchodzie. Koncert odbędzie się w sali klubu pracown. Zjedn. Zakład K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68.

Zarząd.

Teatr Coctail.

„Coraz lepiej" oto tytuł premjery, którą jutro ujrzymy w „Coctailu". Atrakcją wieczoru jest pozyskanie przez kierownictwo na kilka występów znakomitego Leo Fuksa którego ostatnie tournee (Kraków, Katowice, Poznań) było jednym szeregiem niebywałych owacyj. Płeć piękną występującą gościnnie reprezentuje świetna komiczka Irena Skwierczyńska, nieporównana w skeczach i monologach pełna uroku doskonała tancerka Halina Zabojkina, Stefan Laskowski znany i lubiany przez publiczność ukaże się w nowych monologach i drobiazgach muzycznych.

Ze stałego zespołu „Coctailu", wystąpią Ksenia Grey, Czacharska, Szmarówna, Iżykowski, Snay i Block, oraz zespół taneczny Tacjany Wysockiej.

Reżysersko przygotowuje premjerę K. Tatarkiewicz, muzycznie St Sternblitz i M. Ptaszyński, dekoracyjnie Roman Dubiec.

W niedzielę o godzinie 12 w południe powtórzenie doskonałej barwnie i świetnie wystawionej bajki w trzech aktach pióra K. Tatarkiewicza „Złota rybka".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Grand Cafe, Piotrkowska 72 od godz. 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail" Przejazd 34.

Wesoła umowa studenta.

10 tysięcy dolarów za dobry żart.

„Ja niżej podpisany Chrystjan Lazare obowiązuje się wypłacić Alfredowi Leon 10 tysięcy dolarów w tym dniu, gdy majątek mój będzie

wynosił 25 miljonów...“

— Czy tak będzie dobrze? — spytał ze śmiechem studencik Lazare przyjaciela.

— Doskonale! — roześmiał się tamten.

— Tylko jeszcze podpis...

— No, oczywiście, ha, ha, ha! bez podpisu nieważne! — ryczał Lazare i zamaszyście podpisał: „Chrystjan Lazare“...

— I data, — upominał się Alfred Leon.

„New York d. 19 lipca 1903 roku“. dopisał tamten.

— W porządku.

Śmieli się jeszcze chwilę, potem Leon schował papierek do portfelu, i uderzając dłonią w stół knajpy, krzyknął:

— Kelner! płacić!

Gdy wychodzili, zlekka kołysząc się na nogach, Lazare powiedział ze śmiechem:

— Obawiam się, że długo poczekam na tych 10 tysięcy..

25 miljonów w majątku... nie zanosi się na to...

A jednak!

Upłynęło przeszło ćwierć wieku.

I oto, przed sądem cywilnym w Paryżu toczyła się ubiegłej soboty sprawa.

—Alfred Leon przeciw Chrystjanowi Lazare! —wywołał wspaniały woźny.

Sprawa o 10 tysięcy dolarów. Bo Chrystjan Lazare, mimo że sam w to nie wierzył za czasów studenckich, doszedł

do majątku 25 miljonowego.

Adwokat Alfreda Leon położył na stole sędziowskim pożółkły papierek.

— Pan Chrystjan Lazare nie przeczy, bynajmniej, że on pisał to zobowiązanie.

Ustalono, że majątek jego przekroczył 25 miljonów, wobec tego, mój klient pan Alfred Leon ma prawo żądać przyrzeczonej sumy.

Adwokat Lazare'a dowodził, że pakt z przed 28-miu lat zawarty był po pijanemu i na żarty i wobec tego nie może być ważny.

Sąd ogłosi wyrok w tej niezwykłej sprawie za tydzień.

—x:o:x—

Brak snu prowadzi do obłąkania.

Nowe metody odtłuszczające

Znakomity lekarz londyński, dr. Robert Benfay, skonstruował nową, ścisłą naukową metodę odtłuszczania organizmu, która powinna zainteresować przedewszystkiem nasze piękne panie.

Metoda ta polega na tem, że nie zatrzymuje się normalne odżywianie jednostki zbytnio otyłej, niezwykle skuteczna i szybko działająca, musi być jednak stosowana

bardzo indywidualnie.

brak bowiem snu oddziaływa nietylko na zmniejszone wytwarzanie tłuszczu przez organizm ale równocześnie na sprawność nerwową, działalność serca, centrów nerwowych itd. Dlatego też stosowanie metody odtłuszczającej, opracowanej przez dra Benfaya, musi odbywać się pod ścisłym nadzorem lekarskim, gdyż każda jednostka niemal inaczej w tym wypadku reaguje. Nieostrożne zaś wygładzanie organizmu co do snu doprowadzić może ewentualnie do ciężkiej choroby nerwowej a

nawet do obłąkania.

Nie wątpimy, że wiadomość która w sferach naukowych lekarskich i przyrodniczych wywołała wielkie zainteresowanie, odezwie się także silnym echem wśród naszych elegantek, które mimo wszystko nie chcą jeszcze słyszeć o powracającej modzie dobrego wyglądania. A moda ta zwycieskim krokiem idąc od zachodu, przeszła już Stany Zjednoczone, Anglię, Hiszpanię i Francję obecnie zaś stała się przedmiotem żywej dyskusji w sferach nadających ton w Niemczech. Miejmy nadzieję że nasze panie które mimo całego uroku, jaki je cechuje nie zechcą stosować nieostrożnej metody dr. Benfaya, narażając na szwank równowagę nietylko swoich nerwów, ale i nerwów całego otoczenia.

—x:o:x—

Kłopoty bogatej Szwajcarji.

1170 złotych miesięcznie zarabia

konduktor tramwajowy.

Szwajcarja, uchodząca dotychczas za szczęśliwą wyspę w morzu światowego kryzysu powoli traci swe uprzywilejowane stanowisko i wchodzi w tryby

powszechnych kłopotów.

Wprawdzie dzięki nagromadzonym zapasom z lat dobrobytu jest wciąż jeszcze bogata, wprawdzie bezrobocie jej wynosi zaledwie 0.5 proc. ludności wobec ?.5 proc. w Niemczech lub 5.8 w Anglii, to jednak coraz gęściej gromadzą się na pogodnem dotąd niebie chmury. A ludność ?en niecierpliwie znosi pierwsze symptomy kryzysu,

im mniej przywykła do ograniczeń

Rozpoczynające się przesilenie gospodarcze znalazło żywy oddźwięk w zakończonej przed dwoma tygodniami kampanii wyborczej podczas której po raz pierwszy na czoło haseł agitacyjnych wysunęły się zagadnienia społeczne i gospodarcze. Krach w Banque de Geneve stał się punktem wyjścia do ostrych ataków

na banki i wielki przemysł.

Afisze i ulotki podawały portrety wybitniejszych przemysłowców z wyszczególnieniem pobieranych przez nich płac i tantjem. Obok tych zazwyczaj opasłych figur błąkała się z obowiązku chuda sylwetka robotnika.

Najdotkliwiej dotknięty został przemysł hotelarski i komunikacyjny, wspaniale rozbudowany dzięki turystyce. Z chwilą, gdy Amerykanie Anglicy i Niemcy przestali podróżować, zamykają się jeden po drugim olbrzymie pensjonaty, hotele i sanatorja, a frekwencja na kolejach statkach i tramwajach spadła w gwałtowny sposób.

Moment ten zastał Szwajcarję w trakcie żywego ruchu budowlanego, dostosowanego przedewszystkiem do potrzeb turystycznych. Obecnie wprawdzie jeszcze wykańcza się nowe wille i hotele, ale

kto je zapełni — niewiadomo

Drugim kłopotem Szwajcarji jest spadek eksportu. Zubożenie Europy powoduje mały popyt na towary szwajcarskie wprawdzie znane ze swej solidarności, ale i z solidnych cen. To też bilans handlowy małej rzeczypospolitej wykazuje fatalny deficyt. Z samymi tylko Niemcami obrót w roku ubiegłym dał saldo bierne przeszło 400 milj. [illegible]ów. Zamierzonemu przez Szwajcar[illegible] ntyngentowit[illegible] warów importowanych sprzeciwiają się gwałtownie Niemcy, grożąc zerwaniem stosunków handlowych.

Gdyby jednak ktoś z tych faktów chciał zbyt pochopnie wnioskować o zaniku dobrobytu szwajcarskiego, uspokoi go jeden przykład. Najniżej płatnymi funkcjonarjuszami gminnymi w Zurychu są konduktorzy tramwajowi. Otóż pensja takiego konduktora, przeliczona na naszą walutę, wynosi — 1.170 zł. miesięcznie.

Jeszcze tak całkiem źle nie jest

Pieski piją herbatkę.

Od kilku już tygodni panuje w Pradze czeskiej prawdziwa epidemja wśród psów. Dość powiedzieć, że w ostatnich dwóch tygodniach prawie połowa wszystkich psów w Pradze

zdechła.

Jak wykazało śledztwo lekarskie, psy padły ofiarą złej wody do picia. Woda w Pradze naogół jest ohydna.

Aczkolwiek woda w Pradze nie szkodzi ludziom, niemniej jest ona bardzo niesmaczna a jak się ostatnio przekonano, dla psów jest poprostu niebezpieczna. Sekcja zwierząt, które padły, wykazała, że wszystkie psy padły ofiarą złej wody do picia. Woda praska zawiera bardzo szkodliwe dla zwierząt bakterje chorobotwórcze.

Wślad za epidemją w Pradze, poszła i epidemja w Berlinie. I tam psy masowo poczęły zdychać.

Wobec powyższych faktów, weterynarze nakazali, aby psom dawano nie wodę, lecz herbatę do picia. Herbata słodzona jest nieco i podaje się ją psom

niebardzo ciepła.

Od chwili, gdy psy poczęły pić herbatę, epidemja poczęła wygasać i dziś jest już na ukończeniu.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa — śpiesz do spisu powszechnego ludności!

Niedomagania zimowe.

Gorący temperament i zimne nóżki.

Skuteczne zabiegi lecznicze.

Pięknym paniom w zimowej porze roku dają się często we znaki dwie dolegliwości: zimne nogi i czerwoność rąk Oba niedomagania dają się zwalczyć domowemi środkami, które opiszemy poniżej:

Przeciwko czerwoności rąk.

Jako skuteczny środek zapobiegawczy a zarazem leczniczo-kosmetyczny stosuje się obmywanie z dodatkiem: sody krochmalu, boraksu i otrębów pszennych. Tę procedurę najlepiej jest

uskutecznić na noc

Po obmyciu i dokładnem osuszeniu rąk nakłada się t. zw. „kosmetyczne rękawiczki“ a mianowicie: bierze się surowe żółtko, olejek migdałowy, wodę różaną, glicerynę, boraks, żelatynę, sok cytrynowy i nalewkę benzoesową.

Z tych wszystkich składników przyrządza się mieszaninę w postaci kremu emulsji. Macza się w tem i

przepaja niciane rękawiczki

które się wkłada na ręce na całą noc Po zdjęciu nazajutrz rano rękawiczek ręce należy umyć jak zwykle, ale w wodzie ciepłej, a nie zimnej i trzeba użyć mydła łagodnego, czyli neutralnego, albo też otrąbków, ale migdałowych, nie pszennych. Po umyciu dobrze jest wymasować ręce sposobem t. zw „gantage“ Ruch ten przypomina niejako wkładanie rękawiczek, stąd też i pochodzi jego nazwa. Masaż wykonywa się

w ciągu dziesięciu minut

Dobrze też jest przegimnastykować dłonie ruchem do góry. Po kilkunastu takich zabiegach ręce nabierają białości, delikatności i gładkości, o ile rzeczywiście przyczyną czerwoności rąk jest tylko odziębienie, względnie odmrożenie niezbyt silne. Gdy zaś przyczyna czerwoności tkwi głębiej naprz. w razie anemji wadliwego krążenia krwi, nadmiernego pocenia się dłoni i t. p. — to należy zastosować jeszcze prócz tego specjalną elektryzację oraz środki wewnętrzne oczywiście każdorazowo podług wskazówek

i pod kierunkiem lekarza

Co się dotyczy t. zw „zimnych nóg“ to zarówno zapobieganie jako też leczenie polega przedewszystkiem na ścisłem i dokładnem określeniu podstawowego cierpienia. Tam, gdzie brak podniety do ruchliwego życia, gdzie brak naturalnego ciepła, ruchu mięśni, gdzie leniwy obieg krwi jest wynikiem oczywistym tam trzeba zastosować zabiegi, które służą do naturalnego podniesienia ciepłoty ciała, do ożywienia przemiany materji Osoby więc dotknięte cierpieniem zimnych nóg, powinny piąć się po wzgórzach albo też codziennie gimnastykować się w dobrze przewietrzanym pokoju (zginanie kolan i grzbietu, ćwiczenia w oddychaniu, ćwieczenia na drążku ślizgawka, narciarstwo)

Gimnastyka oddechowa

winna być uprawiana codziennie po 5—10 minut, przynajmniej w ciągu kilku tygodni. Jest ona doskonałym środkiem rozgrzewającym trwale kończyny, oraz pobudzającym czynności płuc i serca. Zaleca się też noszenie ciepłego ale porowatego obuwia w zimie, latem zaś stale nosić trzeba sandały lub pantofelki z lekkich materjałów U osób anemicznych ciasne obuwie pogarsza bardzo ziębnięcie nóg. Źle wpływają również nieracjonalne podwiązki i wadliwie uszyte rozmaite „pasy, paski i paseczki“! Co się tyczy zabiegów miejscowych, to zaleca się ciepłe nożne kąpiele z domieszką gorczycy lub też nasiadówki (ciepłota 30 stopni przez 5—10 minut) Po kąpieli rozciera się skórę lanoliną i otula nogi. Dobre są także parowe łaźnie nóg z następczym masażem, w celu ożywienia obiegu krwi. A pozatem zaleca się: jaknajwięcej używać

ruchu na świeżem powietrzu

wystrzegać się dłuższego przebywania w nadmiernie ogrzanych i szczelnie pozamykanych mieszkaniach.

Trzeba racjonalnie odżywiać się dbać o czystość skóry i wreszcie przeplatać ruch i pracę odpoczynkiem

Nie można tutaj pominąć milczenia faktu, iż jedwabne (ale w dobrym gatunku!) pończochy bardzo skuteczne zapobiegają powstaniu omawianego cierpienia, dlatego też nie można i nie należy brać za złe paniom, iż tak cenią jedwabne pończoszki i tak się o nie ubiegają! Należy tu wziąć bardzo pod uwagę dwa momenty: estetyczny i zdrowotny! Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: mniemanie niektórych pań, iż na zimne nogi cierpią wyłącznie tak zw. „zimne kobiety“, flegmatyczne, bez temperamentu jest całkiem niesłuszne, albowiem można być bardzo i to bardzo „gorącą“ kobietą, a mimo to mieć „nogi zimne“, albowiem: co innego temperament, a co innego nóżki:

Pianistka, czy tancerka

zostanie „miss Uniwersum“.

Zwyczaj urządzania konkursów piękności przyjął się nietylko w krajach europejskich, ale także w Japonji, a nawet

Mieliśmy zatem w tym roku już „miss Japonję“ i „miss Kongo“. Pierwsza z nich, to Take Inouye, typowa córka krainy wschodzącego słońca, drobna, delikatna, o cerze przypominającej kwiat jabłoni i

wielkich smutnych oczach.

Idealnie zgrabna, ma w sobie wdzięk dziecka i urok dojrzałej kobiety.

Druga, to Sara Boudast, córka Francuza i murzynki, wspaniale zbudowana łącząca w sobie szlachetność rasy łacińskiej z sennym egzotyzmem południa.

Jej czarne oczy

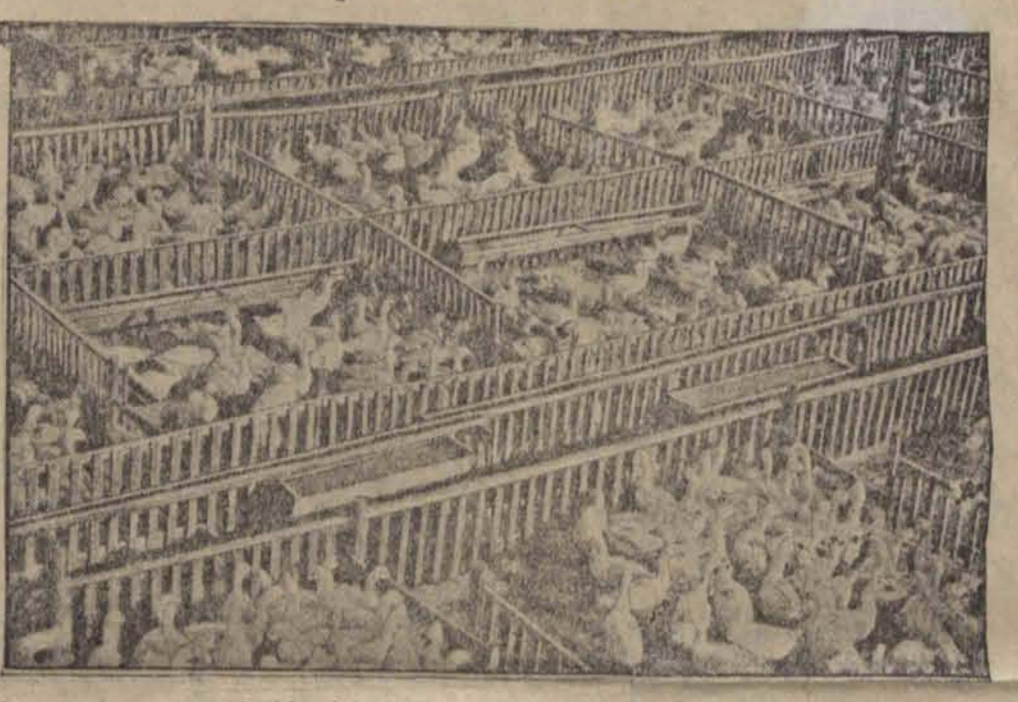
zioną ogniem.

Delikatnie wykrojone, marzycielskie usta, świadczą o wpływie krwi aryjskiej.

Obie piękności, zarówno Japonka jak mulatka, odznaczają się dużą inteligencją i otrzymały bardzo staranne wychowanie. Take Inouye uważana jest w Japonji za jedną z najlepszych pianistek, zaś druga egzotyczna piękność jest znakomitą tancerką.

Obie wezmą udział w międzynarodowym turnieju piękności w Ameryce, gdzie walczyć będą o tytuł „miss Universum“.

Gęsia hekatomba.



W krajach germańskich istnieje zwyczaj spożywania pieczonej gęsi w dniu św. Marcina (11 listopada). Dnia tego setki tysięcy gęsi traci życie, aby pojawić się na stole zarówno bogatych i biednych.

Górą Angielki!

Na marginesie ostatnich wyborów.

Jak wiadomo, o zwycięstwie konserwatystów angielskich w ostatnich wyborach, zadecydowały kobiety. Te same kobiety, które jeszcze przed 25 laty za agitacje o oprawa wyborcze i polityczne były ośmieszane, wyzywane jako sufrażystki i ciągnione przez sędziów

za zakłócenie porządku publicznego

Słynną przywódczynią owego ruchu była wówczas mrs Pankhurst. Ówczesny rząd konserwatywny obawiał się bowiem zradykalizowania mas wyborczych powiększając je jeszcze kadrami kobiecemi. Dziś inny wprawdzie rząd ale konserwatywny zyskuje w elemencie kobiecym podporę i decydujące oparcie.

Nie kusząc się zupełnie o historyczny rys dziejów walki o prawo polityczne kobiet podamy tu tylko kilka szczegółików informujących. Powiemy jedynie, że walka o te prawa, jakie dziś posiada prawie na całym świecie kobieta trwała

około 150 lat ostatnich.

Oczywiście, w różnych okresach było jej napięcie różnorodne, Czasami zdawało się, że idea ta wogóle już zamarła.

Jaki jest jednak stan rzeczy pod tym względem w chwili obecnej?

Żadnych praw politycznych nie posiadają datad kobiety we Francji, w Szwajcarji, w Portugalji, Jugosławji, w Turcji, w Egipcie w Persji i Japonji.

Najwcześniej zdobyły sobie prawo polityczne kobiety-pionierki w Ameryce Australji, Nowej Zelandji. W Virginji otrzymały kobiety prawa polityczne w roku 1699, w Nowym Jorku w r. 1777, w New Hampshire w r. 1784, w Stanach Rhode Island, Connectitut New Jersey, Delavare, Maryland, Pennsylwanja Carolina i Georgja w r. 1787. Inna rzecz że już w r. 1807 prawa te zostały tu kobietom odebrane. W Australji otrzymały kobiety uprawnienia w latach 1894 i 1902, w Nowej Zelandji w r. 1893. W dzisiejszych Stanach Ziednoczonych posiadają kobiety czynne prawo wyborcze od r. 1902, a bierne od r. 1912.

W Europie — Norwegja pierwsza z roku na rok powiększała prawa polityczne kobietom. Zaczęło się to w r. 1901, szło poprzez rok 1910 i ostatecznie w r. 1913 doszło do całej pełni. Islandja dała te prawa w r. 1914, Danja w r. 1915, Holandja w r. 1917.

Rok 1918 jest jednak dopiero tym momentem, którym polityczne prawa kobiece zostają uznane powszechnie Było to.

po wojnie światowej.

Prawa takie otrzymują teraz kobiety w Niemczech, w Anglji, Irlandji, Polsce Austrji na Węgrzech, w Czechosłowacji na Litwie, Łotwie i Estonji.

W Bułgarji następuje to w latach 1920/21, w Szwecji w r. 1921, w Italji w latach 1921/22.

W Kanadzie otrzymują kobiety prawa polityczne w latach 1916/20, w Chinach od Sun-Yat-Sena, w okresie republiki.

W roku 1926 miała Finlandja aż 18 kobiet w parlamencie, Niemcy 32, Czechosłowacja 15, Anglja 4 (dziś cztery razy więcej), Italja 13.

Nowa ulubienica Angl[illegible].



19-letnia lotniczka Peggx Salama (po lewej stronie) przebyła w rekordowym czasie z Londynu do Południowej Afryki Przez entuzjastycznych zwolenników została nazwana „latającem dzieckiem“.

Podsłuchane.

OSTROŻNI

— Jacy mężczyźni są najlepszymi mężami, mądrzy, czy głupi?

— Mądrzy wcale się nie żenią.

GŁÓD MIESZKANIOWY

— Powiadam ci, że mieszka on w tak ciasnym pokoiku, iż jak słońce wchodzi przez okienko to on musi wyjść

W SZKOLE HANDLOWEJ

Nauczyciel: Kto w naszem mieście powinien płacić największy podatek od obrotu?

Uczeń: Właściciel karuzeli.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej № 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.